NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, poniedziałek 11 marca 1929 Nr. 69

NOWY DZIENNIK

Adres re... ...dministracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Te... ... — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
...onto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszel... ...munikaty należy nadsyłać wprost do Administracji
...katy przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopis... ...kcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redak... ...elny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Starcia policji z Hittlerowcami w Berlinie

Berlin, 9 3 PAT. O godzi. 11-tej w nocy w dniu wczorajszym doszło w północnej dzielnicy Berlina na ulicy Schofowej do starcia pomiędzy policją, a uczestnikami zgromadzenia demonstracyjnego Hitlerowców. Hitlerowcy pragnęli utworzyć pochód i w czasie pochodu zaatakować policję, która musiała użyć pałek gumowych. 50 osób aresztowano.

Katastrofa przy wierceniu szybu naftowego

Bukareszt, 9 3 PAT. Przy wierceniu szybu naftowego w okolicy Sereni nastąpił wybuch kotła, wskutek czego 9 robotników i 1 inżynier angielski zostało zabitych, 8 zaś robotników ciężko rannych.

Po dymisji ministra Czechowicza

Pogłoski o „rządzie pułkowników"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9 3 (Sin) Jak zwykle po wielkiej sensacji, nastąpiło dziś znaczne odprężenie. Ukazały się półurzędowe informacje zaprzeczające różnym pogłoskom na temat ostatniegoo posiedzenia rady gabinetowej, na temat ustępujących ministrów itd. Z drugiej jednak strony prasa prawicowa alarmuje, że dni rządu p. Bartla są policzone i że prawdopodobnie w najbliższym czasie dojdzie do władzy „rząd pułkowników". W tym wypadku zostałby premjerem minister Świtalski i prawie cały gabinet zostałby zreorganizowany. Ile w tych pogłoskach jest prawdy, trudno przewidzieć. Natomiast można stwierdzić, że na wypadek gdyby ministrowie przemysłu i handlu oraz pracy uparli się przy swoich postulatach i domagali się dalej dymisji, wówczas nastąpiłaby całkowita zmiana gabinetu. Gdyby jednak do tego nie doszło, zmiana gabinetu nastąpi dopiero po załatwieniu budżetu.

W prasie krążą już pogłoski, że b. min. Czechowicz jest desygnowany na stanowisko prezesa Banku Polskiego. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest absolutnie nieprawdziwa.

Pożegnanie min. Czechowicza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9 3 (Sin) Dziś o godz. 11 przedpołudniem odbyło się w ministerstwie skarbu pożegnanie ustępującego ministra Czechowicza. W imieniu licznie zebranych wyższych urzędników ministerstwa wygłosił do p. Czechowicza przemówienie pełniący obowiązki ministra p. Grodyński, podkreślając zasługi ministra w dziedzinie gospodarki finansowo-skarbowej. Nazwisko jego jest związane ze stabilizacją waluty i równowagą budżetu polskiego. W odpowiedzi minister podkreślił ciężkie położenie każdego urzędnika skarbowego i wezwał wszystkich urzędników do dalszej wytężonej pracy.

— Dziś „Lewiatan" wydał bankiet na cześć b. ministra Czechowicza.

Senat ukończył dyskusję budżetową

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do budżetu ministerstwa oświaty. W dyskusji zabrał m. in. głos sen. rabin Rubinstein który uskarżał się na nieuwzględnienie potrzeb wyznania żydowskiego i szkolnictwa mniejszości żydowskiej.

Min. oświaty Switalski w dłuższem przemówieniu przedstawił program działalności swego resortu, odpowiadając zarazem na zarzuty dyskutentów.

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych (referował sen. Gliwic), budżetem min. robót publicznych i min. komunikacji, poczem dalsze obrady odroczono do poniedziałku. Na porządku dziennym głosowanie nad budżetem. We wtorek wraca budżet do Sejmu.

Aresztowanie przywódcy Volksbundu Ulitza — przed forum Rady Ligi Narodów

Wyjaśnienie min. Zaleskiego. - Odpowiedź Stresemanna

Genewa. 9. 3. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady przyjęto bez żadnej dyskusji 5 raportów Adatci'ego w sprawie mniejszości górnośląskich, w tej liczbie trzy skargi polskie. Rada przyjęła do wiadomości wyjaśnienia zainteresowanych rządów.

Pod koniec przedpołudniowego posiedzenia przy dużym napływie publiczności i dziennikarzy. sprawozdawca Adatci odczytał raport w sprawie skargi Volksbundu, co do aresztowania Ulitza. Ostateczna redakcja raportu ustalona została dopiero wczoraj po północy, po porozumieniu się z zainteresowanymi członkami Rady. Sprawozdawca powołując się na wyjaśnienie rządu polskiego, zawierające oświadczenie, że aresztowanie Ulitza miało miejsce przy zastosowaniu przepisów kodeksu karnego, obowiązujące na Górnym Śląsku i że jest przedmiotem normalnego postępowania sądowego. wyraża przekonanie, że władze sądowe robią wszystko, co do nich należy, aby nie przerwać procedury w tej sprawie.

Po sprawozdawcy zabrał głos

minister Zaleski,

który zaznaczył, że przyjmując raport japońskiego członka Rady w sprawie Ulitza nie może nic dodać ponadto, co rząd polski uważał za stosowne oświadczyć w swoich uwagach na temat petycji Volksbundu w dniu 13 lutego Omawiana sprawa znajduje się w ręku władz sądowych, jest przeto rzeczą oczywistą że niemożliwa jest interwencja ze strony rządu polskiego, ani też żadnej organizacji międzynarodowej w stosunku do czynności polskiego wymiaru sprawiedliwości. Tak samo, jak sprawozdawca, mówca jest przekonany, że polskie władze są dowe tym razem, jak zwykle, poprowadzą tę sprawę we właściwem tempie że procedura zastosowana tutaj, będzie miała charakter jawności, przewidzianej przez prawo i że w żadnym wypadku nie będzie mogła być zrozumiana przez mniejszość, jako odnosząca się do niej.

Po przemówieniu min. Zaleskiego, zabrał głos

min. Stresemann,

odczytując deklarację następującej treści: Panie Prezydencie! W sprawie, która nas tu interesuje, przyjąłem do wiadomości oświadczenie, zawarte w raporcie p. sprawozdawcy, jak również oświadczenie, które właśnie usłyszeliśmy z ust szanownego przedstawiciela Polski. Wnioskuję z tego, że proces przeciwko dyrektorowi centrali niemieckiego Volksbundu w Katowicach ma być przeprowadzony troskliwie oraz w szybkiem tempie i że przedstawiciel Polski uznał za możliwe zapowiedzieć zarówno gwarancję za wartą w jawności postępowania jak i gwarancję na to, iż nie chodzi tu o proces przeciwko posłowi Ulitzowi z tytułu jego charakteru jako przywódcy mniejszości. Jeżeli przywiązuję do tych twierdzeń wagę, to czynię to dlatego, ponieważ sam przedstawiciel Polski na sesji grudniowej Rady zwrócił uwagę opinji publicznej na tę sprawę, wskazując, iż pos. Ulitz pozostaje w stanie oskarżenia i że tylko dzięki nietykalności, przysługującej mu z tytułu mandatu posel skiego. przebywa na wolności. Skoro wypadek oderwany, jakim sama przez się jest afera Ulitza, w ten sposób został wysunięty przez Radę jako szczególnie charakterystyczny, to już sam ten fakt nadaje mu piętno sprawy, wzbudzającej szczególne zainteresowanie polityczne sprawy której znaczenie wychodzi daleko poza ramy wypadku oderwanego. Cenię bezwarunkową zasadę niezawisłości normalnego wymiaru sprawiedliwości i mam zrozumienie dla tego faktu, iż członkowie Rady nie mogą obecnie zajmować rzeczowego stanowiska wobec odnośnego przeciw posłowi Ulitzowi oskarżenia Obok tego jednak istnieje dla mnie fakt, że mniejszość niemiecka sama uważa aresztowanie swego przywódcy za cios świadomie przeciw niej skierowany i że wskutek tego ogarnęło ją wielkie wzburzenie. Z uwagi na te fakty, nie mogę uważać sprawy za ostatecznie załatwioną przez zawarte w sprawozdaniu i złożone przez przedstawiciela Polski oświadczenie, ponieważ przedstawiciel Polski sam oświadczył, że wyrobienie sobie ostatecznego sądu możliwe będzie dopiero wówczas. gdy po zakończeniu postępowania okaże się, czy zapewniona w rozmowach, deklaracjach, oczekiwanie zostało faktycznie spełnione. Muszę więc, nie występując formalnie przeciwko sprawozdaniu, ale i również nie wyrażając wyraźnej zgody na nie, zastrzec sobie w razie potrzeby możność powrotu jeszcze raz do tej sprawy przed forum Ligi Narodów. po załatwieniu postępowania sądowego.

—o—

Przyjęte zaproszenie Hiszpanji

Genewa. 9. 3. PAT. W końcu dzisiejszego posiedzenia Rada uchwaliła przyjąć zaproszenie rządu hiszpańskiego i odbyć tegoroczną sesję czerwcową, rozpoczynającą się dnia 3 czerwca w Madrycie. Sesji przewodniczyć będzie delegat japoński Adatci.

—o—

Pogrzeb uczestnika napadu na listonosza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 9. 3. (T) W dniu dzisiejszym o godz. 3 popołudniu miał się odbyć pogrzeb jednego z zamachowców, który zginął w czasie ostatniego napadu na listonosza, a mianowicie Jarosława Lubowicza. Starostwo grodzkie, spodziewając się demonstracji ze strony Ukraińców przesunęło w ostatniej chwili termin pogrzebu na godz 12. I rzeczywiście pogrzeb odbył się o tej samej godzinie. Zaszedł tylko drobny incydent, a mianowicie złożono na grób wieniec z szarfami, na których znajdował się napis: „Wierne mu druhowi — towarzysze i towarzyszki z U. O. W.". Wieniec i szarfy zostały skonfiskowane. W pogrzebie brał udział ojciec Lubowicza ksiądz ukraiński.

O godz. 3. zebrał się przy ul. Piekarskiej, przyległającej do cmentarza większy tłum złożony z młodzieży ukraińskiej, która nie wiedziała o przesunięciu terminu pogrzebu. Ponieważ policja rozpoczęła rozpędzać zebrany tłum doszło do wykroczeń, które zostały zlikwidowane przez większy oddział policji, przyczem nie obeszło się bez płazowania szablami. Kilkanaście osób, które stawiały opór policji zostało aresztowanych i odstawionych do komendy policji.

W poszukiwaniu tajemniczej terrorystki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 9. 3. (T) W dalszym ciągu trwają bezskuteczne poszukiwania za zbiegłą uczestniczką zamachu. Dzisiaj obiegały po mieście pogłoski, że uczestniczka ta wcale nie jest kobietą, lecz przebranym za kobietę mężczyzną. Według zeznań gospodarza. u którego rzekoma Pola Bronsmanówna vel Jamińska mieszkała szereg szczegółów wskazywałby na to, że jest to mężczyzna. Szczegóły te odnoszą się do charakteryzacji zewnętrznej, a mianowicie do dużych okularów zniekształcających twarz, do kurtki napół męskiej itd. Ile w tem jest prawdy trudno stwierdzić.

Jutro odbędzie się pogrzeb zmarłego motorowego Gawlika. Stan posterunkowego Bobaka, który został postrzelony pogorszył się. Po operacji stracił on przytomność.

Jak żyje prof. Albert Einstein?

Albert Einstein jako Żyd. — Z okazji 50-lecia jego urodzin.

Rozmowa z panią Elzą Einstein

Tajemnica owalnej uliczki

Z nazwą Berlina kojarzy się zwykle wyobrażenie równobiegnących ulic, które są symbolem pruskiej trzeźwości i surowości. Lecz w wyróżniającej się surowością linji sieci ulic okręgu Schöneberg jest pewien zakątek, wyłamujący się z pod tego prostolinijnego systemu. Haberlanderstrasse zatacza linję owalną i zakończona jest placem o kształcie wielokąta, odcinając się odrębnością od reszty jednostajnego Berlina.

Dom przy Haberlandstrasse 5 nie jest pałacem, jest on podobny do wielu tysięcy domów berlińskich, Dom przeznaczony dla średnioposażonych urzędników i drobnych kupców. Lecz na najwyższem piętrze widnieje na mosiężnej tabliczce nazwisko „Einstein", nazwisko, które fascynuje uczonych i laików, nazwisko, które od dwóch dziesiątków lat stanowi dumny symbol nowej ery w dążeniach poznawczych całego świata.

W małym, zacisznym buduarze siedzimy w towarzystwie niewiasty, o twarzy owianej subtelną szlachetnością. Uznałaby ona za nietakt, gdyby ją uważano za kongenjalną małżonkę Alberta Einsteina. W przepastne regjony badań Einsteina duch jej nie sięga. Lecz jest ona szczęśliwem dopełnieniem wielkiego badacza i odkrywcy, który w wolnych od trudów godzinach jest w pełnym tego słowa znaczeniu człowiekiem światowym.

Kto stoi blisko tego, który przezwyciężył zdobycze Newtona, z czcią wymawia imię Elzy Einsteinowej.

Rozmowa toczy się przyciszonym głosem, gdyż tuż obok w niewielkiem mieszkaniu kontynuuje swe dzieło wielki myśliciel. Głos tej niewiasty dźwięczy dumnie.

Pani Elza Einstein jest nietylko małżonką Alberta, lecz również jego kuzynką, siostrą inżyniera Jakóba Einsteina, który był poniekąd nauczycielem i służył za wzór młodemu Albertowi.

Pani Einstein ma rację. Niepodobna wciąż przyjmować przedstawicieli prasy którzy codziennie zgłaszają sie po wywiady. Bo i cóż można im opowiedzieć? Rok ostatni jest dla prof. Einsteina rokiem wytężonej pracy której nie przerywał nawet podczas choroby (Einstein cierpi na wadę serca), aczkolwiek zmuszony był przerwać wszelką działalność na uniwersytecie, w Komisji dla współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów, w Lidze Obrony Praw Człowieka i Obywatela, jak również działalność na rzecz Palestyny. W sprawie ogłoszonej niedawno przez Pruską Akademię Naukową rozprawy Einsteina o „Nowej teorji pól" prof. Einstein żadnych wyjaśnień nie udziela. Rozprawa ta jest obecnie przedmiotem badań ścisłego grona uczonych-specjalistów. Toteż prof. Einstein był bardzo oburzony krzykliwą reklamą podjętą dokoła tej rozprawy zarówno przed jej ogłoszeniem jak i potem Badania naukowe wymagają przecież innego słońca, niż jaskrawe światło prasy codziennej.

Lata chłopięce

Rozmowa przechodzi na temat osobowości żydowskiej Einsteina. Albert nie został wychowany w atmosferze tradycyj żydowskich. W domu jego rodziców tradycyj tych nie pielęgnowano, a jednak Albert był pobożnem, nawskróś religijnem dzieckiem. Jego osobowość żydowska ujawniła się jednak dopiero w m. kwietniu 1914 roku, w czasie gdy, wracając z Japonji, bawił on w Palestynie. Lecz trzymajmy się kolejności chronologicznej.

Albert Einstein urodził się w dniu 14 marca 1879 r. w prastarem mieście Ulm nad Dunajem. Ojciec jego był człowiekiem pogodnym, urodzonym optymistą. Gdy Albert miał lat 5, obudziło się w nim zdumienie wobec nieznanych związków między zjawiskami, gdy ojciec pokazał mu poraz pierwszy kompas. Był to pierwszy bodziec dla drzemiącego w jego podświadomości zmysłu poznawczego. W owym czasie rodzina Einsteina przeniosła się do Monachjum, gdzie ojciec jego przejął fabrykę elektrotechniczną. W Monachjum rodzina Einsteinów mieszkała w idylicznym, małym domku, otoczonym dużym ogrodem. W tem otoczeniu rozwijały się nurtujące chłopca nastroje religijne. Albert odbierał naukę przedmiotów judaistycznych u prywatnego nauczyciela Frey'a. Bardzo wcześnie obudziło się w nim zamiłowanie do muzyki, które wzbogaciło też w latach późniejszych jego życie wewnętrzne. Również Biblja była dlań źródłem głębokich przeżyć etycznych.

Na ten okres przypadają też pierwsze bolesne przeżycia Alberta. Dzieci żydowskie stanowiły znikomą mniejszość wśród uczniów szkoły, do której młodociany Einstein uczęszczał.

W owym czasie dotknęły młodego Alberta ostrza fali antysemickiej, która nie ominęła ani katedry, ani ławy szkolnej. Poraz pierwszy młody Einstein uczuł się głęboko dotkniętym ostrym zgrzytem, który pozostawał w tak jaskrawym dysonansie z jego usposobieniem.

Albert czuł, że dzieje mu się krzywda, i pod wpływem tych okoliczności i przejść psychika jego pierwotnie tak plastyczna, uodporniła się, zdobyła większą samodzielność. Jako uczeń Albert był sumiennym, spełniał wszystkie polecenia szkolne, lecz nie wykazał skłonności w jakimś specjalnym kierunku. W szkole elementarnej panował wówczas Drillmistrowski system nauczania.

Zgodnie ze słowami Einsteina nauczyciele tej szkoły przypominali podoficerów. W dziesiątym roku życia Albert przyjęty został do gimnazjum, gdzie nauczyciele pod względem charakteru odpowiadali już raczej oficerom. Lecz nie którzy nauczyciele umieli się wznieść ponad koszarową atmosferę, panującą w szkole i potrafili wszczepić w swych wychowanków zrozumienie dla piękna starożytności klasycznej oraz arcydzieł poezji niemieckiej. W gimnazjum zetknął się też Albert poraz pierwszy z matematyką elementarną, która była dlań objawieniem. Już od pierwszych lat nauki Albert wybitnie się wyróżniał przy rozwiązywaniu zadań matematycznych. Wuj jego, inż. Jakób Einstein wprowadził go w tajniki algebry i pewnego razu podał mu również treść twierdzenia Pitagorasa, nie podając dowodu. Po 3 tygodniach wytężonej pracy Albert sam skonstruował dowód tego twierdzenia. Aczkolwiek chodziło tu o rzecz z pradawnych czasów wiadomą, to jednak było to dla Alberta pierwszą radością odkrywczą.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń - rajem okultystów

(-si) Biedny, melancholijnie dawne świetne czasy wspominający Wiedeń pociesza się, jak może. Tańczy, jak dawniej to robił, dobrodusznie — złośliwie krytykuje wszystkich i wszystko, cieszy się, gdy ma jakąś wielką sensację, któraby światu przypomniała, że istnieje jeszcze na świecie ów dawny Wiedeń.

Taką uciechę ma teraz typowy Wiedeńczyk, który stał się nieco więcej zabobonnym: oto zalewa go obecnie istna powódź okultyzmu. Dwaj bracia Schneidrowie, słynne medja zmarłego niedawno badacza Schrencka-Notzinga, występują i na intymnych seansach, — za co sobie słono każą płacić — i na publicznych eksperymentach. Niedawno wygłosił dr. Lothar Leukci, członek „Tow. dla psychicznych badań" publiczny odczyt o sensacyjnych eksperymentach braci Schneider. Dowiadujemy się z tego odczytu, że Rudi Schneider już w 12 roku życia zaczął naśladować swego starszego brata, byłego dentystę, który porzucił swój zawód, ponieważ odkrył w sobie medjalne zdolności. W r. 1923 przenosi się ten starszy brat Willi do Wiednia, gdzie pod kierownictwem prymarjusza Dra Holuba zaczyna demonstrować prawdziwie cudowne historje. Poduszki latają po pokoju, budzik zaczyna nagle dzwonić, wyłaniają się jakieś ręce i grają na fortepianie, medjum wbrew prawu ciężkości unosi się w powietrze. Pomaga mu w tem młodszy brat Rudi. Ale w tem wybucha katastrofa, oto Rudi produkuje się w okultystycznych seansach, gdzie sobie „nieco" pomaga. Następuje zdemaskowanie, wszyscy odnoszą się do eksperymentów ,które urządził znani uczeni, z nieufnością. Zapomniano przytem jednak, że obaj bracia są niejako ambasadorami nieznanych sił, zapomniano o ich prawdziwych eksperymentach.

Prócz braci Schneider interesje Wiedeńczyków jeszcze pani Terefreu Lalla Hanoum, której krakowskiej publiczności chyba nie potrzebujemy przedstawić, wszak i nas przed dwoma laty zaszczyciła swemi odwiedzinami. Pani ta chce koniecznie być Hinduską i pochodzić ze starej rodziny, co w ostateczności nikomu nie szkodzi. Temu to swemu tajemniczemu pochodzeniu przypisuje ta pani swe zdolności przepowiadania przyszłości. Miała jeszcze w roku 1911 przepowiedzieć Wilhelmowi II. upadek monarchji Hohenzollernów i Habsburgów, Mussoliniego zaś uspokoiła, że wielkie zamachy na jego życie spełzną na niczem. Przepowiedziała też stabilizację francuskiej waluty, a Poincare usłuchał jej rady.

Dla Austrji okazała się nader łaskawą, albowiem przepowiada odkrycie nowych źródeł mineralno-leczniczych, co dla tego biednego kraiku napewno by się przydało.

I autorowi tych słów przepowiedziała swego czasu w Krakowie świetne widoki na przyszłość. Zaraz po jej wyjeździe te przepowiednie omal się nie spełniły, albowiem ciężko zachorowałem...

Z DNIA

Poeta dobroci

Zawsze byłem tego zdania, że sztuka powinna wyjść na ulicę. Jeśli dotychczas tego nie uczyniła, zawdzięczać to należy dziedzictwu minionej i dotychczas jeszcze trwającej epoki niewoli sztuki. Poeta i artysta służyli dawniej bogatym wielmożom tego świata, nie dziwota więc, że zdołali zapomnieć o tej kardynalnej zasadzie, że sztuka przedewszystkiem musi być wolną. Była nią w czasach Hellady i dlatego sztuka stanowiła własność całego narodu. Wszak sztuka nie jest zawieszoną między niebem a ziemią, lecz ma bardzo doniosłą i poważną społeczną funkcję.

Uważam tę przesłankę za konieczną, ponieważ chcę w rubryce „Z dnia" mówić o poecie-dobroci człowieka. Mam tu na myśli Jana Wiktora i jego najnowszą powieść „Tęcza nad miastem". Nie o artyście chcę teraz mówić, tylko o piewcy dobroci. A jestem tego zdania, że o poecie takim jak Wiktor należy mówić nietylko we fejletonie lub w dodatku literackim, lecz w rubryce wszystkich ludzi interesującej. Twórczość Wiktora jest bowiem apelem do człowieka, by był dobrym.

Czem jest dobroć? Mógłbym na to pytanie odpowiedzieć aforyzmem Multatulego, że wszelka definicja jest bardzo trudną. O wiele łatwiej zdefinjować negatywne strony danego zjawiska niż jej pozytywne.

Mamy tyle rodzajów dobroci ile ludzi jest na świecee. Jest dobroć natrętna, natarczywa, upokarzająca, niepozbawiona cech złośliwości. Jest to dobroć tańczących nóg na dobroczynne cele, dobroć filantropów, dbających o teklamę, dobroć domagająca się rozgłosu. Istnieje jednakowoż dobroć cicha, wstydliwa, wyrosła na podłożu prawdziwego współczucia. Istnieje też dobroć arystokratyczna, pełna dobrotliwego lekceważenia człowieka, dobroć pogardy dla ludzkich słabostek, dobroć takiego Anatola France'a.

Wiktor jest poprostu dobrym człowiekie. Jego dobroci nie można sklasyfikować, nie można zaopatrzyć w etykietę i włożyć do jakiejś szuflady. Jest to dobroć człowieka, nachylającego się nad każdą niedolą człowieka, współczującego z każdą krzywdą poniewieranej istoty. Dlatego Wiktor stał się poetą zwierząt, tych niemych, nieumiejących się skarżyć istot. Obojętną jest tutaj dla nas rzeczą, czy jego studja powieściowe z zakresu psychologji zwierząt są przepojone antropomorfizmem czy też nie. Decydującym bowiem czynnikiem jest poczucie odpowiedzialności człoweka za wszelką krzywdę, jaka się dzieje na świecie. Nie zasłaniamy się tylko barykadą chłodnych argumentów rozumu: oto dzieje się na świecie krzywda, jakże możemy ją tolerować?

Wiktor spotyka gdzieś na ulicach miasta biedną, w szmaty ubraną gazeciarkę. Inni prędko obok niej przechodzą, by nie spojrzeć w oczy nędzy, Wiktor zatrzymuje się, prowadzi z nią długie rozmowy i zmusza nas do głębokiej zadumy nad istotą zła w świecie.

Gdym jeden z pierwszych w Polsce pisał o jego „Burku" ostrzegałem go przed tem wielkiem grożącem mu niebezpieczeństwem zalewu uczuciowości. Nie można chodzić po ulicach miasta z oszalałem z bolu sercem w dłoni. Wszak istnieć musi jakaś granica wytrzymałości ludzkiej duszy dla cierpienia. Radziłem wtenczas, by na swe uczucia nałożył mocne wędzidła artystycznego umiaru. Teraz mogę stwierdzić, że ten piewca dobroci zrozumiał grożące mu niebezpieczeństwo i szuka ratunku dla siebie we wyzwalającym humorze. Już poprzednia powieść Wiktora o sentymentalnym zającu i okrutnym psie zawierała w sobie piękne uśmiechy, a w „Tęczy nad miastem" znajdujemy rozdział o kogucie, który zdołał uratować swe życie. Rozdział ten zawiera tyle cudownego piękna, że stanowi sam dla siebie prawdziwe cacko.

Atoli mimowoli się sobie sprzeniewierzam. Wszak nie o artystycznych walorach Wiktora miałem tutaj zamiar pisać. Chciałem tylko zwrócić uwagę na książki Wiktora, tego cichego apostoła dobroci.

A dobroć nie jest wcale rzeczą łatwą, poprzedzać ją bowiem musi życie pełne męki i cierpień. Istnieje dobroć, która jest łaską niebios, która jest takim samym darem, jak każdy inny genjusz, ale my zwykli śmiertelnicy musimy tę dobroć sobie wywalczyć, sobie narzucić. Zalewa nas fala kłamstwa, obłudy, nikczemności, na każdym kroku spotykamy krzywdę i wyzysk człowieka przez człowieka, nerwy więc nasze są już przytępione, dusze nasze zmęczone i niezdolne do dalszej walki. Dobrze więc jest, że żyje cichy poeta, który uparcie wzywa nas do dobroci.

Jest nim Jan Wiktor. M. Kanfer.

Wyborcy kahalni umieszczeni na liście wyborczej

wbrew przepisom ustawy

Dalsze kwiatki z działalności kahalnej komisji wyborczej.

Kraków, 10 marca

Zgodnie z naszą zapowiedzią przystępujemy do ogłaszania dalszych faktów z działalności kahalnej komisji wyborczej, faktów stojących w jaskrawej sprzeczności z zapewnieniami i oficjalnemi uchwałami, jakoby wszystkie czynności komisji wyborczej odbywały się zgodnie z przepisami ustawy. Jak wiadomo, na mocy ustawy czynne prawo wyborcze uzależnione jest od ukończonego **25-go roku życia.** Tymczasem na liście, ułożonej przez komisję wyborczą, znaleźli się — nie wiemy oczywiście, w jakiej liczbie — wyborcy, którzy wyborcami na mocy ustawy być nie mogą, gdyż **mają mniej, aniżeli 25 lat.** Nie chcąc narazić się na zarzut popełnienia insynuacji wobec komisji wyborczej, przytaczamy poniżej **nazwiska narazie 20 osób,** figurujących na liście wyborców, jako 25—30-letni, a w rzeczywistości mających **poniżej lat 25.** Przy każdym z tych „wyborców" podajemy adres, zawód i **prawdziwy wiek,** a to na podstawie stwierdzonych przez nas meldunków policyjnych:

Aussenberg Izak, ul. Zielona 23, talmudysta, **lat 19,**
Aussenberg Nechemje, ul. Zielona 23, talmudysta, **lat 18,**
Schwarz Benjamin, ul. Piekarska, talmudysta, **lat 20,**
Leibowicz Wolf, Miodowa 28, kupiec **lat 23,**
Morgenstern M. pl. Nowy 4, talmudysta lat 21.
Perlman Salomon, Józefa 27, talmudysta **lat 22,**
Pardes Mordka, pl. Bawoł 3, kupiec **lat 24.**
Schamroth Izrael, Dietla 36. **lat 20.**
Stiel Mellech, Józefa 22, talmudysta **lat 21,**
Weinberg Melech Alter, Gertrudy 17, talmudysta **lat 24,**
Zelmwörth Juda, Szeroka 2, talmudysta, wymeldowany do Wiśnicza Nowego, **lat 23,**
Morgenstern M. pl. Nowy 4, talmudysta **lat 21,**
Engelstein r. Klein Abraham, Krakowska 39, talmudysta, **lat 23,**
Blum Mellech, Wolnica 8, talmudysta, **lat 22,**
Fallek Dawid, Krakowska 26, kupiec **lat 24,**
Feiler M. Dawid, B. Joselewicza 17, talmudysta, **lat 22,**
Fluhr Wolf, Starowiślna 36, talmudysta, **lat 24.**
Fränkel Benjamin Rab. Meiselsa 16, kupiec **lat 21,**
Grubner Abraham Dawid, kupiec, **lat 21,**
Kannengiesser Baruch, Józefa 8, talmudysta, **lat 28.**

* * *

Ze względu na zawód przeważnej części wyżej wymienionych nie trudno domyśleć się, w jaki sposób dostali się oni na listę wyborców. Zaznaczyć jednak należy, że komisja wyborcza, do której wpłynęły reklamacje, żądające wykreślenia wszystkich 20 młodzieńców z listy, a to z powodu ich wieku poniżej 25 lat, **odrzuciła te reklamacje, jako bezpodstawne** i zatwierdziła temsamem swe pierwsze bezprawie, popełnione przez wpisanie takich „wyborców" na listę.

Przeciw tej „zgodnej z przepisami ustawy" uchwale komisji wyborczej wniesione zostało zażalenie do magistratu, który niewątpliwie zarządzi skreślenie z listy wyborców osób, figurujących na niej bezprawnie.

Powtarzamy, że niepodobna choćby w przybliżeniu stwierdzić, **ilu** takich „wyborców" zostało na listę przemyconych. W najbliższych dniach będziemy w posiadaniu **dalszej serji nazwisk.** Do tego czasu zarzuty nasze ograniczamy do osób przytoczonych wyżej i w poprzednich dwóch artykułach.

Narazie — wystarczy... (m)

Z TEATRU I ESTRADY

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę popołudniu „Pod zarządem przymusowym", wieczorem wraca na afisz „Proboszcz wśród bogaczy" po raz 45-ty. W poniedziałek przedstawienie „Niespodzianki" K. H. Rostworowskiego po cenach popularnych. Rolę ojca w zastępstwie niedysponowanego p. Sosnowskiego wykona p. Nowakowski. Z powodu choroby jednego z artystów, próby ze sztuki F. Werfla „Paweł wśród Żydów" odłożono, najbliższą zaś nowością będzie lekka komedja Rey'a pt. „Muszka", która ukaże się w sobotę, dnia 16 bm. z p. Lozińską w roli tytułowej.

— **TEATR REWJI „GONG" (RAJSKA 12).** Wczorajsza premjera „Tilli bom" spotkała się z gorącem przyjęciem rozbawionej widowni. Publiczność bawiła się świetnie i oklaskiwała entuzjastycznie wszystkie numery programu. Dziś 3 przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20

— **DZIŚ WIECZÓR GEBIRTIGA.** Dziś w niedzielę o godz. 7'30 wiecz. w sali Teatru Żydowskiego, Bocheńska 7 — odbędzie się wieczór pieśni ludowej popularnego poety krakowskiego M. Gebirtiga. W programie zupełnie nowe pieśni Udział biorą dyr. B. Sperber i prof. N. Mifelew. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu Związku Niefachowych Robotników — zaś od 5 pop. przy kasie teatru.

— **KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO,** naszego znakomitego pianisty, odbędzie się w Starym Teatrze dziś tj. w niedzielę 10 bm. o godzinie 8 wieczór. Bogaty program obejmuje kompozycje Chopina, Schumanna, Czajkowskiego i Liszta.

— **V PORANEK SYMFONICZNY** Związku Zawodowych Muzyków R. P. Oddział w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 11-ej przedpołudniem w sali Starego Teatru Dyryguje Feliks Nowowiejski, jako solista współdziała prof. Józef Madeja, który odegra Mozarta koncert klarnetowy z tow. orkiestry. Nasi symfonicy wykonają ponadto Nowowiejskiego uwerturę „Tatry" oraz Beethovena II. symfonję. Bilety w cenie od 1—5 zł do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (telefon Nr. 1485).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Pod zarządem przymusowym" (ceny zniżone); wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy" (wznowienie).

Poniedziałek: „Niespodzianka" (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „GONG" (UL. RAJSKA)
(codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej.)

Niedziela: „Tilli bom" (trzy przedstawienia)
Poniedziałek: „Tilli bom".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Miasto cudów".
CORSO: „Posiew krwi".
NOWOŚCI: „Nieboraczek".
SZTUKA: „Rapsodja węgierska".
UCIECHA: „Adjutant".
WANDA: „Romans panny Opolskiej".
WARSZAWA: „Tajemnica jednej godziny".

Przemówienie posła Grünbauma

na plenum Sejmu, dnia 4. bm. przy dyskusji nad wnioskiem o rewizję Konstytucji

(Dokończenie).

Proszę Panów, mówi się o tem, że parlamentaryzm przeżywa niesłychanie ciężkie chwile, że przeżył się właściwie, że kryzys jest ciężki i że należy ten parlamentaryzm czemś innem zastąpić. (Głos na ławach B. B.: Nie zastąpić, ale uzdrowić) Więc nie zastąpić, tylko uzdrowić powiada Pan. No, nie widziałem jeszcze takiego uzdrowienia, do którego dąży się przez uśmiercanie. Jeżeli się człowieka całkiem uśmierca, to trudno twierdzić, że się go uzdrawia. Proszę mi udowodnić, że parlamentaryzm przez ten projekt konstytucji będzie uzdrowiony, a nie uśmiercony. (P. Walewski: Trzeba czekać.) Nie trzeba czekać, trzeba mieć odrobinę wyobraźni i uprzytomnić sobie, jak będzie wyglądał Sejm, jak będzie wyglądał parlament, gdy się ten projekt uchwali. Czy mam Panom przypomnieć rozmaite przepisy projektu konstytucji Panów, które doprowadzą do tego, że Sejm — jak powiedziałem - będzie w ręku prezydenta i będzie musiał albo spełniać wolę prezydenta, albo będzie rozwiązywany. (P. Walewski: Naszem zdaniem nie.) Proszę udowodnić, że Panowie uzdrawiacie, my udowodnimy, że Panowie uśmiercacie parlament. Duma rosyjska trzecia i czwarta nie była parlamentem. Duma trzecia i czwarta była z łaski cara i z łaski rządu. Ten parlament, czwarty Sejm Rzeczypospolitej ma żyć z łaski prezydenta i z łaski jego rządu. To nie ulega wątpliwości. Mówi się, że trzeba zastąpić parlament. Ci, którzy nie chcą stwarzać pozorów, ci, którzy nie chcieliby ani siebie, ani innych oszukiwać, ci mówią szczerze o zastąpieniu parlamentu, ale dotychczas jeszcze nikt nie wynalazł czem można zastąpić parlament. A, mojem zdaniem, obecny marazm parlamentu, ten kryzys parlamentu, właściwie

nie jest kryzysem parlamentu jako takiego, a jest kryzysem społeczeństwa.

Zmaganie się sił społecznych w rozmaitych państwach europejskich, doprowadziło do tego, że parlament jest bezsilny. Wzrosły siły robotników i chłopów, które po wojnie poczynają dorównywać sile burżuazji w wzmaganiu się o władzę, o możność przebudowania społeczeństwa stosownie do potrzeb i życzeń robotniczo- chłopskich. Wzrastają siły ujarzmionych mniejszości narodowych i potęguje się ich walka o załatwienie ich potrzeb i ich postulatów. Dlatego nastąpił marazm parlamentu, dlatego niema większości stałej, bo niema jej w społeczeństwach. Tu żadne sztuczki nie pomogą. Można stworzyć tę lub inną ordynację wyborczą, to się otrzyma pozór, ale nie otrzyma się siły decydującej. Można stworzyć olbrzymią władzę wykonawczą, dać prezydentowi władzę absolutną, otrzyma się pozór, ale nie siłę decydującą. Na parę lat może będzie spokój, ale będą rosły w społeczeństwie owe siły i im więcej będzie zapór, im mocniej będą wszystkie klapy bezpieczeństwa zamknięte, tem silniejszy będzie wybuch, tem prędzej dojdzie do wybuchu. Proszę Panów, o to chodzi w związku z tym projektem Konstytucji, o to chodzi i to jest najważniejsze, a wszystko inne to są drobiazgi, to są drobnostki. I proszę nie mówić o swawoli poselskiej i proszę nie mówić o żadnych innych sprawach, proszę wyraźnie, jasno, otwarcie i odważnie spojrzeć w oczy rzeczywistości i powiedzieć sobie:

uciekamy przed koniecznością załatwiania najbardziej palących spraw,

a więc sprawy socjalnej i sprawy narodowościowej, ponieważ nie możemy, nie chcemy, ponieważ boimy się załatwienia tych spraw, to chcemy stworzyć tamę w formie władzy absolutnej prezydenta. Proszę Panów, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tamę tę można będzie zbudować. Jak długo ta tama wytrzyma, to jest całkiem inna sprawa, a że ona długo nie wytrzyma, tego uczy nas doświadczenie przedwojenne i zrozumienie życia powojennego. To niczego nie dowodzi, że różne dyktatury w różnych krajach trwają wciąż. Proszę nie porównywać Włoch z Polską, Hiszpanji z Polską. We Włoszech istnieje tylko kwestja socjalna, nie komplikuje się ona prawie sprawą narodowościową. W Hiszpanji również, choć w ostatnich czasach powstaje dopiero sprawa Katalonji. U nas sprawa socjalna komplikuje się sprwą narodowościową, sprawa narodowościowa zaostrza się sprawą socjalną. I my nie mamy tych wielkich tradycyj państwa ciągle trwającego, jesteśmy państwem nowem, które się jeszcze nie zdążyło utrwalić i otóż jeżeli to państwo nowe wkracza na drogę, która już niejedno państwo doprowadziła do zupełnego bankructwa i zguby, to to wprost zastrasza. Powtarzam, że nie chcę mówić o sprawie socjalnej, ale uważam za swój obowiązek zakończyć pewnem oświadczeniem co do sprawy narodowościowej, zwłaszcza

co do sprawy żydowskiej.

Proszę Panów, nie robię sobie żadnej iluzji co do siły tej narodowości, którą mam zaszczyt reprezentować, co do siły narodowości żydowskiej. Nie robię sobie żadnej iluzji co do wspólnego we wszystkich sprawach kroczenia narodowości żydowskiej, z innemi silniejszemi narodowościami w Polsce. Ale uważam, że mamy jedną wielką moc i potęgę, na której opieramy żądania nasze i stanowisko nasze i kierunek naszej polityki, która wydaje się bardzo często Panom, wszystkim Panom ze wszystkich obozów wprost niezrozumiałą. Panowie nie możecie pojąć, jak my możemy mówić czasem tym tonem, którym my mówimy. Otóż ja chcę Panom wskazać na źródła tej siły (P. Byrka: Z zewnątrz). To nie jest zewnętrzna siła, tak jak Panowie tę rzecz rozumieją. Panie Prezesie Byrka, to jest siła starego narodu, który po całym świecie jest rozproszony i który życiem swojem realizował wielkie idee, które cały świat opanowały (P. Byrka: Przed dwoma tysiącami lat to było.) Przepraszam Panie Prezesie, nietylko przed dwoma tysiącami lat. Otóż o tem właśnie chcę mówić.

Proszę Panów, przez wieki całe, kiedy panowała na całym świecie

doktryna „cuius regio, eius religjo"

my Żydzi byliśmy jedynym narodem, jedynem społeczeństwem, jedyną grupą ludzką, która tej doktryny nie uznawała i życiem swojem świadczyła o tem. Za to na stosach nas palono, prześladowano nas, mordowano (Głos: Nie w Polsce) Mówimy o całej Europie. (Głos: A my mówimy, że nie w Polsce). Tak jest, chętnie przyznaję, że nie w Polsce (Głos: O to chodzi) (P. Byrka: Polska była jedynem państwem, które tego nie wyznawało). Otóż tedy wieki całe myśmy dawali jedyni świadectwo tej prawdzie, że każdy człowiek, gdziekolwiek się znajduje, ma prawo służyć swemu Bogu i że fałszywą jest teza „cuius regio eius religio" — nieludzką jest ta teza. I proszę Panów doczekaliśmy się, że inni ludzie, inne narody, inne społeczeństwa pojęły również tę ideę, której myśmy dawali świadectwo przez wieki. I wtedy walka poszła naprzód i złamała panowanie potwornej zasady „cuius regio eius religio" w całej Europie. Zrozumiała ludzkość, że każdy człowiek ma prawo wszędzie swego Boga ze sobą nosić i swemu Bogu służyć, gdziekolwiek się znajduje. Po tej zasadzie „cuius regio eius religio", która panowała aż do rewolucji francuskiej,

zapanowała inna teza „cuius regio, eius natio".

(P. Byrka: Ibi patria, ubi bene). My, Żydzi, wypowiedzieliśmy podczas wojny i natychmiast po wojnie, że i ta zasada jest fałszywa, że doprowadzi do klęski, do nieszczęść, taksamo, jak owa teza „cuius regio, eius religio". Każdy człowiek taksamo, jak swego Boga nosi ze sobą swoją narodowość, swoją kulturę, swoją mowę, swoje tradycje narodowe i ma prawo wszędzie, gdziekolwiek się znajduje, o ile objektywne warunki na to pozwalają, rozwijać tę swoją narodowość, swoją kulturę, swoją mowę.

Ta teza, którąśmy postawili, dotychczas nie znalazła ani zrozumienia całkowitego, ani urzeczywistnienia. Zdołaliśmy doprowadzić tylko, wykorzystując pewne konjunktury, do

t. zw. traktatów mniejszościowych.

Te traktaty mniejszościowe niestety, pozostały na papierze wszędzie. Co więcej, wszystkie państwa, które podpisały owe traktaty, starają się i uważałyby za moment najbardziej szczęśliwy dla siebie ten, w którym mogłyby się pozbyć tych traktatów, zaanulować swoje na nich podpisy. Proszę Panów, to się nie da zrobić. Nie da się zrobić dlatego, że coraz bardziej staje się widocznem, że teza „cuius regio, eius natio" nie da się utrzymać

DEKLARACJA

złożona przed Sądem Grodzkim — Wydział karny — w Krakowie do protokołu sądowego przy rozprawie głównej na dniu 28 lutego 1929 do L. czyn. UII 2131/28 w następującej treści:

Oskarżony Stanisław Grzymek

emerytowany profesor gimnazjalny, zamieszkały w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 6, względnie w Katowicach, ul. Zielona 15, oświadcza, że wszystkie zarzuty, jakie kiedykolwiek przed jakiemikolwiek władzami względnie osobami przeciw oskarżycielom prywatnym: pp. emeryt. Gen. Dyw. Ludwikowi Fuglewiczowi, emeryt. ppłk. Franciszkowi Podrackiemu, emeryt. kapt. Bronisławowi Bielutowi, a w szczególności przeciw em. kapt. Eugenjuszowi Reicherowi podnosił, — są fałszywe, że wszystkie te zarzuty, jako z gruntu nieprawdziwe, odwołuje i bez zastrzeżeń cofa, że wszystkich wymienionych swych oskarżycieli, w szczególności emeryt. kapt. Eugenjusza Reicherta, za czynienie Im jakichkolwiek zarzutów — jak najusilniej przeprasza.

Oskarżony Stanisław Grzymek zgadza się na ogłoszenie powyższej deklaracji trzykrotnie w trzech dziennikach krakowskich w dziale „Nadesłane", wedle uznania oskarżycieli, w szczególności p. Eugenjusza Reicherta i zobowiązuje się niniejszem pod rygorem egzekucji zapłacić do jednego miesiąca oskarżycielowi prywatnemu p. Eugenjuszowi Reichertowi do rąk p. Dr. Wilhelma Goldblatta, adwokata w Krakowie, koszta wymienionych ogłoszeń kwitem odnośnych administracyj wykazanej".

Wobec powyższego oświadczenia wymienieni oskarżyciele prywatni przebaczają obrazy Stanisławowi Grzymkowi i swoich przeciw niemu wniesionych spraw karnych UII. 1699/28 UII. 2131/28, UII. 2937/28, U/II. 214327 więcej nie popierają.

GRZYMEK STANISŁAW m. p.

więcej, że doprowadza do absurdu. Panowie w państwie polskiem nie chcą wprowadzić traktatu o mniejszościach w życie, a Polacy w Czechach, Polacy w Rumunji, Polacy na Litwie, w Niemczech, we wszystkich innych krajach, gdzie są w mniejszości, stają na stanowisku tego traktatu i żądają jego wykonania. Proszę Panów, nie wiem, czyście Panowie czytali, wpadły mi raz do ręki...

Marszałek: Panie Pośle, może Pan za daleko odchodzi od omawiania konstytucji

P. Grünbaum: Panie Marszałku, ja chciałem i chcę udowodnić pewną tezę, która mi jest potrzebna dla mojej krytyki konstytucji.

Marszałek: Proszę bardzo, tylko...

P. Grünbaum: Powiadam, czytałem niedawno bardzo rozczulający list, w którym Polacy z Bukowiny zwrócili się do Marszałka Piłsudskiego z racji jego pobytu w Rumunji. Ta sprawa staje się dziś już sprawą 4-miljonów ludzi, Europejczyków, ta sprawa staje się już dziś sprawą międzynarodową, palącą, która nie zejdzie z porządku dziennego Ligi Narodów; ta sprawa staje się wewnętrzną, palącą sprawą, bolączką wszystkich bodajże państw europejskich. Proszę Panów, istnieją tylko dwie drogi załatwiania wielkich problemów socjalnych. Śmiałe, uczciwe załatwienie tych problemów, albo uciekanie przed ich załatwieniem. Uciekanie przed ich załatwieniem musi doprowadzić do stworzenia takiego rodzaju ustroju, który będzie w tym lub innym stopniu nawrotem do absolutyzmu. Innego sposobu budowania tam przed temi problemami niema i nikt wymyślić innego sposobu nie jest w stanie. Mam wrażenie, że panowie projektodawcy weszliście na drogę niebezpieczną, bo na drogę stworzenia warunków dla ercydywy absolutyzmu, na drogę stworzenia Konstytucji, opartej o absolutyzm. Ta droga może doprowadzić tylko do tego, że zamiast pokojowych walk w parlamencie, zamiast ewolucji będziemy mieli przygotowywanie wybuchu, będziemy mieli konieczność rewolucji. (Głos na ławach B. B.: Czy to groźba z Pańskiej strony?) Niech Pan to rozumie, jak się Panu podoba. Zresztą jest to tylko stwierdzenie konsekwencyj, które nie dadzą się uniknąć, a których Panowie widzieć nie chcą.

Podziękowanie.

Konwent OO. Bonifratrów w Krakowie składa serdeczne podziękowanie P. T. Firmom Giesche Ska Akc. w Katowicach i Fabryce Chemicznej dawniej Carl Scharf w Katowicach za ofiarowanie po Zł. 50 na szpital OO. Bonifratrów, zamiast wieńca na grób bł. p. Szymona Lewkowicza. 438g

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O moratorjum podatkowe

(s) Różne organizacje kupieckie w całem państwie zwracają się do Min. Skarbu z petycjami, w których wskazują na ogromne szkody poniesione przez handel wskutek katastrofalnych mrozów, proszą o odroczenie na kilka miesięcy płatności podatków. Mimo, iż żądanie to jest niewątpliwie w zupełności uzasadnione, Ministerstwo Skarbu dotychczas nie reagowało na nie i nietylko nie udzieliło generalnej zwłoki, ale nawet niewiadomo nic o tem, by poleciło przynajmniej urzędom skarbowym liberalniej niż dotychczas traktować indywidualne podania o rozłożenie zaległości na raty.

W rażącym kontraście do tego rygorystycznego fiskalizmu pozostaje liberalne stanowisko austrjackiego min. Skarbu, który zezwolił na odroczenie płatności szeregu podatków do 15-go kwietnia bez policzenia jakichkolwiek odsetek zwłoki. Wdocznie rząd austrjacki kieruje się nietylko wymogami fiskalnemi, lecz liczy się także z koniecznościami życia gospodarczego.

Powolność urzędowania Najw. Trybunału Administracyjnego

Przed kilku dniami otrzymaliśmy artykuł, wskazujący na konieczność przyspieszenia postępowania przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, wytaczając zarazem charakterystyczny fakt, że na prośbę pewnej poważnej organizacji gospodarczej o nadesłanie odpisu wyroku, udzielił Najwyższy Trybunał Administracyjny — po 11 miesiącach — odpowiedzi odmownej!

W związku z tym artykułem podaje nam jeden z naszych Czytelników z Rzeszowa ciekawy fakt, świadczący, jak inaczej traktują podobne prośby analogiczne instytucje zagranicą:

„Jedna z tutejszych instytucyj, chcąc powołać się w swoim rekursie do wyższej władzy na orzeczenie Trybunału Administracyjnego byłego państwa austrjackiego zwróciła się niedawno do tego Trybunału z prośbą o udzielenie odpisu dotyczącego orzeczenia, dołączając jedynie na powrotne porto międzynarodowy znaczek pocztowy. Wspomniane orzeczenie dotyczyło sprawy jednej z gmin w Rumunji, przedtem w skład byłego państwa austrjackiego wchodzącej.

Odpowiedź wraz z odpisem nadeszła 8 dni później!"

Świadectwa przemysłowe od pracowni rzemieślniczych

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie 8 listopada ub. r., że rzemieślnik, który zatrudnia jedną osobę, bez względu na to, czy robotnika, czy terminatora, domownika itd. wolny jest od obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego. Powyższe orzeczenie ma doniosłe znaczenie dla wszystkich zainteresowanych rzemieślników, gdyż usuwa wszelkie wątpliwości w tym kierunku i stanowi zasadniczy wyrok, na który można się powoływać zawsze, ilekroć władze skarbowe nadsyłać będą nakazy płatnicze, — względnie wezwania do nabywania patentu, nie obowiązującego przy tej kategorji przedsiębiorstw (a nie tylko rękodzielniczych).

Sytuacja na rynku jajczarskim

Produkcja i dowozy w dalszym ciągu minimalne, tak, że na krajowym rynku zbytu zwłaszcza w Warszawie, Łodzi, Katowicach występuje formalny głód towarowy. Ceny idą szalenie w górę, przekraczając w Warszawie zł 500 — za nieprzerobioną skrzynię jaj. Wśród tych warunków o eksporcie ciągle jeszcze niema mowy, chociaż zagranica oferuje również bardzo wysokie ceny. Niestosunkowo wysokie ceny, spóźniona pora roku i znaczne dowozy z Holandji i Belgji powodują jednak po koniec tygodnia zagranicą lekką tendencję zniżkową. Również na rynku krajowym ceny nie dadzą się długo utrzymać na tym poziomie i należy się spodziewać z początkiem następnego tygodnia znacznej zniżki cen. W ośrodkach produkcji ceny ukształtowały się nierównomiernie od zł 270 do zł 330 za nieprzerobiony towar.

ŚWIADECTWA POCHODZENIA PRZY IMPORCIE JAJ DO NIEMIEC. Według otrzymanych z Berlina informacyj, tamtejszy związek kupców masła, tłuszczów i sera zgłosił wspólnie z niemieckim związkiem eksporterów jaj wniosek, aby świadectwa pochodzenia, jakich żąda się przy przywozie wagonowych ładunków jaj z Belgji i Holandji rozszerzyć też na towar przychodzący z innych krajów. Wniosek ten jest skierowany również przeciwko ewentualnemu importowi jaj polskich do Niemiec via Holandja.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH W II. KWARTALE BR. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż podania o zezwolenie na przywóz towarów reglementowanych z kontyngentów II. kwartału br. przyjmować będzie do dnia 18 bm.

SPRAWA „ORBISU". Prowadzone od dłuższego czasu przez ministerstwo komunikacji pertraktacje o przejęcie „Orbisu" przez nowe konsorcjum dobiegają końca. Pertraktacje zostaną zakończone w ciągu marca br. Wobec zapowiadającego się w br. niezwykle ożywionego ruchu wycieczkowego w związku z PWK. „Orbis", po przejęciu i zreorganizowaniu, będzie miał szerokie pole do działania. Oferty zagranicznych kapitałów zostały nieprzyjęte. „Orbis" przejmuje konsorcjum z kapitałami wyłącznie polskiemi (PAP).

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA. Misja handlowa sowiecka prowadzi z przemysłem górnośląskim pertraktacje w sprawie zamówień na wyroby stalowe i żelazne. Zamówienia mają osiągnąć wysokość 1 i pół miljona dolarów.

IMPORT SAMOCHODÓW DO POLSKI. W ciągu r. 1928 import samochodów do Polski wyniósł około 7.000 sztuk. Najwięcej samochodów importowano z Ameryki — 40 proc. całeog importu, z Francji — 20 proc., z Niemiec — 14 proc., z Włoch — 11 proc., z Czechosłowacji — 7 proc., z Austrji — 6 proc. i z Belgji — 2 proc. W eksporcie samochodowym Czechosłowacji Polska zajmuje drugie miejsce.

POLSKA FLOTA HANDLOWA. Na 1 stycznia 1929 r. polska flota handlowa liczyła 17 statków morskich. W najbliższym czasie uruchomione zostaną przez dwa prywatne przedsiebiorstwa cztery statki pasażerskie o tonażu 18.000 ton i dwa o pojemności 3.000 ton. W ten sposób tonaż polskiej floty handlowej zwiększy się o 80 proc.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE OD ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH. Ministerstwo Skarbu okólnikiem Nr. 268 L. D. V. 88/4/29 z dnia 12 lutego 1929 wyjaśniło, że wymienione w części II. p. 3 okólnika Nr. 263 z dnia 30 listopada 1928, zakłady gastronomiczne mogą być prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego III. kategorji pod warunkami, przewidzianymi w okólniku Nr. 263 nawet i w tych wypadkach, gdy prócz piwa sprzedaje również moszcze i miód pochodzenia krajowego, zawierający do 2 i pół proc. alkoholu.

INFORMATOR GOSPODARCZY

PRODUCENT: Stawka podatku obrotowego dla przemysłu wynosi zasadniczo 2 proc. zaś 1 proc. wynosi ona tylko dla obrotu osiągniętego ze sprzedaży produktów innemu przedsiębiorstwu przemysłowemu do dalszej przeróbki lub zużycia. Przy sprzedaży natomiast do handlu tj. kupcom opłacać należy stawkę 2 proc. Odbiorca, o ile jest hurtownikiem, opłaca tylko 1 proc.

PUR: Winien Pan zapłacić tylko sam podatek bez odsetek zwłoki, gdyż jeśli nie doręczono Panu nakazu zapłaty, w takim razie nie jest Pan w zwłoce.

„PERŁA": Po myśli rozp. z dnia 22 marca 1928 o „dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku" (Dz U. R P. Nr 36/28) wymagane jest na wyrób artykułów zastępczych, surogatów artykułów żywności, pozwolenie Min. Spr. Wewnętrznych.

B. L. J.: Marki niemieckie przedwojenne nie mają obecnie żadnej wartości.

STAŁY CZYTELNIK:, M. RZESZÓW: Proszę się poinformować w miejscowym oddziele Banku Polskiego, gdzie powinien się znajdować wykaz wylosowanych dolarówek.

K. S. RZESZÓW: Należy wnieść podanie do Izby skarbowej o odpisanie należytości za patenty z powołaniem się na wyroki sądowe.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Fala sfałszowanych tajnych konwencyj militarnych

Jeszcze nie ucichła afera wywołana fałszerstwem holenderskiego pisma w sprawie tajnej konwencji militarnej między Francją a Belgją a już oficjalny organ Litwy alarmuje publiczną opinję nowym falsyfikatem. „Lietuvos Aidas“ donosi mianowicie, że dnia 1. października 1928 roku zawarty został między Polską a Rumunją

tajny pakt skierowany przeciwko Rosji i Litwie. Wedle tego paktu mają generalne sztaby obu państw, jak tylko zostaną poinformowane o wybuchu wojny, wystosować wspólne ultimatum do Rosji ze żądaniem opróżnienia granicznych stref, odwołania mobilizacji i rozbrojenia wszelkich rewolucyjnych band pod kontrolą neutralnych krajów. Gdyby Rosja to ultimatum odrzuciła przechodza obie armje do natychmiastowej bardzo szybkiej ofenzywy. Jako ilustrację tej nowej litewskiej sensacji warto podać okoliczność, że nawet tak nieżyczliwie dla Polski usposobiona niemiecka prasa odnosi się z wyraźną nieufnością do tego litewskiego falsyfikatu.

Oblicze przyszłej wojny

Sensacyjna książka angielskiego ministra skarbu Churchilla.

W tych dniach pojawiły się wspomnienia Churchilla z lat między 1919 a 1922, a więc z czasów, kiedy Churchill był ministrem w gabinecie Lloyd Georga. M. in. opowiada Churchill o kolosalnych przygotowaniach ententy na rok 1919. Gdyby Niemcom było się udało cofnąć armję poza Ren, przygotowaną była na lato 1919 roku olbrzymia ofenzywa. Tysiące aeroplanów miały się pojawić nad niemieckiemi miastami, dziesiątki tysięcy armat miały zgruchotać front, wszelkie przygotowania były uczynione, by dziennie 250,000 ludzi we wozach pancernych i autach wysyłać na front. Trujące gazy, przeciwko którym istniała tylko jedna ochrona maska, nieznana jednak Niemcom, miały złamać wszelki opór Niemiec.

Churchill konstatuje, że idee ofenzywy na rok 1919 zostały obecnie znacznie udoskonalone. Gdyby teraz wojna wybuchła prowadzonoby ją ze znacznie groźniejszemi środkami, niż dotychczas. Śmierć stoi przed nami gotowa do swego dzieła zniszczenia wszelkich śladów cywilizacji, nie pozostawiając nam nawet nadziei, że uda się nam ją kiedyś odbcdować.

Tak mówi o przyszłej wojnie angielski minister.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 10 marca.

Kraków (314,1) 11,56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo- meteorologiczny, 12,10 i 15,15 Transmisje z Filharmonji Warszawskiej, 17,30 Odczyt p. t.: „Cieszyn w aureoli legendy“, wygłosi profesor M. Asanka—Japołł, 17,55—18,20 Dr. Nelly Nucci: „Lekcja języka włoskiego“, 18,20—19 Audycja harcerska, 19 rozmaitości, 19,20 Wieczór poetycki „Brzasku“, 19,56—20 Sygnał czasu, hejnał, komunikaty, 20,30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Olga Martusiewiczówna (fort.), Artur Malawski (skrz.), Helena Zboińska- Ruszkowska (sopran), Ferdynand Macalik (wiolonczela), Dyr. B. Wallek- Walewski (akomp.). W przerwie około godz. 21-szej transmisja kwadransa literackiego z Warszawy. Po koncercie tj. około godz. 22-giej transmisja komunikatów z Warszawy, oraz transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1385,7) 12,10 poranek symfoniczny z udziałem orkiestry Filharmonji, Zofji Dumin-Borkowskiej (śpiew) i Lili Hakowskiej (skrzypce), 15,15 Koncert orkiestry Filharmonji z udziałem Ivijana Isserlis (fort.), 18,20 audycja literacka, 20,30 koncert popularny, 21 kwadrans literacki.

Stuttgart (374,1) 18,15 Pierwszy odczyt z cyklu sylwetki współczesne: „Józef Piłsudski“, wygłosi Margot Amdurska- Schubert.

Hamburg (391,6) 20 „Tannhäuser — Parodja“ Nestroya, muzyka Bindera.

Medjolan (504,2) 21 Transmisja opery z „La Scali“.

WESOŁY KĄCIK

REKLAMA

— Nasze miasto posiada najzdrowsze powietrze.

— Czy śmiertelność jest mała?

— Mała? Wogóle nieistnieje. Postanowiliśmy właśnie w krematorjum wydawać wolne bilety.

Konfident austrjackich władz podatkowych Horak skazany na 10 miesięcy więzienia

Onegdaj zakończył się we Wiedniu proces przeciwko konfidentowi austrjackich władz podatkowych Rudolfowi Horakowi, o którym to procesie obszernie już pisaliśmy. Oskarżony skazany został na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, przyczem wliczono mu cztery miesiące śledczego więzienia. Oskarżony zastrzegł sobie czas do namysłu do wniesienia odwołania, a na razie wypuszczony został na wolną stopę.

Lindbergh żeni się z brzydką dziewczyną

Od czasu jak szwedzki książę Bernadotte ożenił się z córką amerykańskiego miljonera, Ameryka tak żywo nie interesowała się żadnym matrymonjalnym związkiem, jak obecnie interesuje się pytaniem, z kim się żeni Lindbergh. Pamiętamy ile ofert matrymonjalnych dostał ten bohater powietrza po udanym locie do Europy, wszak Lindbergh jest jedną z najpopularniejszych osobistości obecnej Ameryki, ale ten Benjaminek nie okazywał dotychczas żadnej chęci do żeniaczki. Nagle dowiedziała się opinja publiczna, że się Lindbergh zaręczył z córką amerykańskiego ambasadora w Meksyku Morrowa. A teraz zaczęła się dla prasy znowu prawdziwa gonitwa, by się dowiedzieć, z którą to córką Morrowa żeni się Lindbergh, bo Morrow posiada trzy dorosłe córki. Jeden ze sprytnych reporterów wyśledził, że Lindbergh odbywa wycieczki aeroplanem z panną Elżbietą Morrow. Jej fotografja ukazała się we wszystkich amerykańskich pismach, ale Lindbergh pokrzyżował te wszystkie plany i swoje wycieczki w powietrze odbywał ze wszystkiemi córkami Morrowa. Teraz wreszcie zagadka się wyjaśniła, albowiem Lindbergh ożenił się z najstarszą córką Morrowa panną Anną. Jest to najbrzydsza ze wszystkich trzech sióstr, ale ma być bardzo wykształconą, nie mówiąc już o tem, że ojciec jej jest jednym z najbogatszych ludzi w Ameryce.

Oto jeden z problemów, któremu amerykańska prasa tyle poświęca uwagi!

REZYGNACJA

„Mam już dość życia, wyszukam sobie teraz kilku pożądnych mężczyzn i wyjdę za mąż...“

MAKS BROD

Zaczarowany kraj miłości

Przekład M. Kanfera

34) (Ciąg dalszy).

W dużych zarysach leżało przedemną jego przeznaczenie — był to, być może, raczej poemat niż naukowe dzieło — widziałem te burzliwie szczęśliwe kroki jego pierwszej niegodziwości — jako człowiek prywatny mógł być przy tem najporządniejszym, najuczciwszym człowiekiem pobożnym i wierzącym, co zresztą wspaniale zgadzało się z moim obrazem, ale w swej sztuce od samego początku uciekał się od olśniewania, do nagłych efektów oszołomienia, do zacierania wszelkich naturalnych granic, a więc do artystycznego zła, które jednakowoż dzięki niezwykłemu napięciu sił tego człowieka pozostało pięknem. Te paradoksalne, dla każdego pedanta i człowieka wyzutego z namiętności wprost niezrozumiałe, ale przez jedynie istotny miernik, t. j. przez życie samo legitymowane cudowne zjawisko napięcia sił — oto pierwsze początki jego niegodziwości, aż jego wieże w prowokujący sposób postawione obok kopuły Michała Anioła zaczęły się zapadać. Jest to wielka katastrofa jego życia, Nemezis za tyle zuchwałości, musi na własny koszt usunąć te wieże; wszelkie zdobycze w majątku i w honorach zapadły się razem z wieżami Nemezis — oho, ale tylko tak długo, jak długo w nieszczęśliwym przypadku widzi tę Nemezis, jak długo jego oczy dały się oszukać moralności, jak długo jego tchórzliwe serce przestało być wiernem złu, jego anielowi stróżowi. Ustawnie lato bez czynnego gniewu, pełnego męki zaczajenia się, aż znowu nagle jednym susem wskakuje napowrót w zło, przekupuje w sposób chytrze zdradliwy faworytę papieża. A od tej chwili otwiera mu się równiutka droga do karjery, jak gdyby się nic nie stało, jak gdyby jego szczęście żadnej przerwy nie doznało, staje się znowu Benjaminkiem Kurji, budowniczym, reformatorem miasta, sławą Rzymu, sławą Paryża, sławą Świata.

W kilku tygodniach napisałem swą książkę o Berninim. Przyznaję chętnie, że była to bardzo lekkomyślna książka. Wszystko było tylko naszkicowane, napomknięte, w ogólnych konturach. Być może jednak — przecież lepsza niż dwadzieścia innych dysertacyj, zaopatrzonych w dużo uczonych odsyłaczy. Albowiem myśli moje były nowe i uczciwe, a niejedno, com tylko nakreślił zostało później poparte potrzebnemi dowodami, alc też gruntownie przytem rozwałkowane. Jakie sześć miesięcy temu byłbym się coprawda wstydził wydać taką książkę, która w tylu punktach przyjmowała jako możliwości rzeczy nieudowodnione, pobieżnie wskazywała na przypuszczalne związki, nie zadawalając sobie przytem trudu odkurzania archiwów i obracając się na granicy gry fantazji i niecałkiem jasnego badania.

Niemoralne skrzyżowanie form, — ale czyż to nie był duch Berniniego, który wprost zezwalał na tego rodzaju wyłamanie się z poza dobrych uczciwych znaków granicznych, możnaby nawet powiedzieć, że rozpustne i złe duchy, które znalazły upiorne wcielenie w statuach i ołtarzach Berniniego nasyciły swą atmosferą także i moje dzieło, przeistoczyły się drogą mistycznej przemiany w jedynie Berniniemu odpowiadającą biografję. Tak możnaby tę rzecz widzieć jeśliby się tego miało ochotę, jeśliby, jak już przedtem powiedziałem, miało się ochotę z pewną życzliwością traktować me życie. Można było jednakowoż też powiedzieć: Musiał mieć dużo pieniędzy, dlatego tak prędko rzucił na rynek tę książkę. I to zresztą nie musiało jeszcze wcale zawierać wyroku potępienia. Pełne natężenia pisanie dla pieniędzy — mogło mimo wszystko być tą złą kroplą trucizny, której brak w mych dobrych pisarskich sokach dawał się odczuwać, która moje twórcze siły rozpalała do czerwoności, zmuszała do najwyższej aktywności. — W tajemniczy sposób wszystko więc ze sobą się wiązało: zło, które decydującą rolę odgrywało w życiu Berniniego było równocześnie dla mnie, jako dla literata skutecznym motorem, który mi też pomógł (w bardzo znikomej procentowej dozie, wciąż należy o tem pamiętać) do podtrzymywania zła w mym stosunku do Leny. Wszak już powiedziałem: W cudowny sposób jedno pomagało drugiemu — aż wreszcie wszystko naraz się zawaliło. Zresztą sądziłem wówczas, że uda mi się gospodarować przy pomocy tego ujarzmionego zła, jak gdyby z domowem zwierzęciem jeszcze w innej dziedzinie, która z tem, com dotychczas opowiedział, tylko w pośrednim pozostawała związku. Ale o tem później jeszcze opowiem.

(C. d. n.)

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Powieść o żydowskiej tęsknocie za ziemią

Gdybyśmy wiedzieli, jakiem źródłem rozkoszy są nasze wspomnienia, gdybyśmy sobie uświadomili, że w przyszłości wracać będziemy zgłodniałą naszą tęsknotą do lat już przeżytych, do drogi już przebytej, innemi oczyma oglądalibyśmy smutną naszą teraźniejszość. Mimowoli to sobie powiedziałem, gdym czytał wzruszającą powieść A. Raboja p. t. „Na własnej ziemi“ wydaną ostatnio nakładem B. Kleckina w Warszawie.

Znaliśmy dotychczas Raboja jako jedynego w literaturze żydowskiej pisarza, który odszedł daleko od żydowskiego miasteczka. Jego „Pan Goldenberg“, jego „Nowa Anglja“ i inne jego utwory wnoszą w żydowską małomiejską literaturę zapach czarnoziemu. Jego bohaterowie to nie anemiczne istoty, spacerujące po brukach małych miast, „żyjący z powietrza“, względnie trudniący się handlem, lecz silni, zdrowi ludzie, wyrośli na wolnej amerykańskiej ziemi, o szerokich barach, o jeszcze szerszym oddechu, o bystrych oczach, przyzwyczajonych do dalekich horyzontów amerykańskich farm. Raboj stał się w żydowskiej literaturze piewcą ziemi, wprowadzając do niej zupełnie nowy typ żydowskiego chłopa. Podkreślam to słowo, że ten chłop Raboja jest żydowski, albowiem chociaż kocha pracę na roli, chociaż zna konia i umie się z nim obchodzić, zna jednakowoż i mowę cichej tęsknoty, umie się wciąż jeszcze modlić o swe wyzwolenie i ze swym Bogiem w bezpośrednim pozostaje wciąż kontakcie. Nazwałbym go neoromantykiem w żydowskiej literaturze, a to dla tej właśnie tęsknoty za inną rzeczywistością, dla tego zbożnego rozmodlenia i świętej ciszy, któremi to cechami są przepojone wszystkie jego dotychczasowe utwory.

Wtem otrzymujemy nagle powieść o małem żydowskiem miasteczku w Besarabji, a akcja tej powieści odgrywa się temu lat 40 wstecz.

Powieść Raboja jest girlandą wspomnień autora z dziecinnych lat spędzonych w besarabskiem miasteczku. Z niezwykłą wprost siłą plastyki narzuca nam autor swą wizję, która jest z początku bladą i anemiczną, ale potem nabiera rumieńców krwi. Widzimy miasteczko przysypane śniegiem, widzimy miasteczko szykujące się do jarmarku, towarzyszymy autorowi po tym hałaśliwym, pełnym żywego kolorytu jarmarku. Zaglądamy do Bethamidraszów, siadamy z nim razem do stołu w szerokich izbach bogaczy, i w małych ubogich chałupach nędzarzy. Udaje się nawet autorowi wciągnąć nas w walkę stronnictw grupujących się koło dwóch rzezaków. Chętnie idziemy z nim do ciasnej uliczki, zamieszkałej przez krawców, jednem słowem oglądamy miasteczko ze wszystkich stron i o każdej porze roku.

Idylla tego cichego miasta zakłóconą została nagle tajemniczym listem barona Hirscha, który w swojem i swej szlachetnej żony imieniu zaproponował mieszkańcom miasteczka zmianę dotychczasowego sposobu życia, ofiarując im wolną ziemię gdzieś w dalekiej Argentynie. Wieść ta lotem błyskawicy rozniosła się po miasteczku, wywołując prawdziwą rewolucję. Wszyscy ci Żydzi, którzy byli zadowoleni ze swego życia, odczuli nagle gorącą i głęboką tęsknotę za własną ziemią, za życiem opartem na własnej pracy. Nawet rabin miasteczka, święty asceta, zapłonął entuzjazmem dla tej własnej ziemi, nawet największy bogacz miasteczka, człowiek, który od praojców swych otrzymał w spadku dobrze ufundowane gospodarstwo, odczuł wstręt do pracy na roli, którą mógł uprawiać tylko cichaczem, podsuwając wobec władz jakiegoś „goja“ jako prawnego dzierżawcę i chciał wreszcie zostać wolnym chłopem na własnym kawałku ziemi. Nawet student Nakman, który z Żytomierza zaniosły twarde losy aż do besarabskiego miasteczka, chętnie porzucił swe sny o karjerze i stał się najgorętszym orędownikiem osiedlenia się Żydów na własnej ziemi.

Rozumie się, że była i partja niezadowolona z tej planowanej rewolucji żydowskiego życia, należeli do niej pobożni starzy Żydzi, którzy obawiali się, że Żydzi osiadli na roli, że żydowski chłop straci swój dotychczasowy kontakt ze świętą Torą.

Powstały więc w miasteczku dwa obozy, które namiętnie się zwalczały, nie przebierając w środkach, a z tego rozkołysania się umysłów wykluwały się powoli początki socjalizmu i sjonizmu w małem miasteczku. Autor zamyka właśnie na tem swą powieść, nie opowiadając nam wcale końca tej walki.

Niestety słaba jest konstrukcja tej powieści, blada i anemiczna jest psychologja bardziej skomplikowanych natur. Niepotrzebnie nazwał autor swoje dzieło „powieścią“, jest to bowiem raczej zbiór luźnych szkiców, powiązanych ze sobą tylko, że tak powiem, topograficznie, t. j. rozmieszczeniem w ramach miasteczka. Autor wprost bezbronnym jest wobec zalewu wspomnień, a każde z nich jest mu tak drogiem, tak je miłośnie do siebie przytula, że zapomina o prymitywnych obowiązkach powieściopisarza, jako konstruktora swej wyobraźni.

M. Kanfer.

URI CWI GRINBERG.

Z cyklu: „CIAŁO I KREW.“

Wierzyć gorąco i Boga czuć w sercu i we krwi —
a Bóg nie popatrzy ani na chwilę jedyną
cicho, serdecznie, tak by zapomnieć o wszystkiem —
jakie to straszne!

I iść tak, iść tak pod słońcem i iść pod księżycem —:
gdzież jest na świecie samotność tej sierocości podobna?

Dwadzieścia osiem owieczek wiodłem po stepie spalonym
i nigdzie wody nie było, więc padły dręczone pragnieniem —
biada mi, biada — jam pasterz.

A wiedział to Bóg Wiekuisty, lecz zamknął swe oczy

Przełożył z hebrajskiego: **Szymon Wolf.**

LEIB NEIDUS.

Z cyklu: BENDER FUN KREP.

Widziałem kondukt w śnie, co długą drogą płynął.
Zmęczony, chory dzień odchodził pocichutku.
I ciebie-m widział tam najdroższa i jedyna.
Jak szłaś za ludźmi w krok, przedziwnie piękna w smutku.

Opadła na twą twarz żałobną mgła woalu,
Znieruchomiałych larw szedł wokół orszak ślepy,
I nikt nie widział w nich jak łza twa pada, pali,
I ciężko wsiąka w czerń rozwitej twojej krepy.

I tylko tu i tam latarni blask ponury
Chciał ciężki, chory mrok migotem skroś przewiercić.
Patrzały cicho blade gwiazdy z góry,
Jak biedne oczy zakochane w śmierci.

Otwarło się gdzieś okno nagle w murze,
I ostry odgłos szyb na sinem dźwięczał zimnie —
„Kto umarł?“ — obcy głos zapytał w górze,
A z tłumu ktoś wymienił moje imię.

Tłum. **Artur Lauterbach.**

Mandelbaum po powrocie z Paryża

Spotkanie z artystą

Z Paryża wrócił malarz Mandelbaum. „Nie robią“ — coprawda — „w Paryżu z owsa ryżu“, ale wrażliwe żywotne, taleaty, choćby trochę przedtem uśpione rozwijają się tam, a czasem nabierają niewiarygodnego rozpędu.

Zdumiałem — gdy mi Mandelbaum, którego znam z przed paru laty pokazał przypadkiem kilka swoich ostatnich prac. Zdumiałem mimoto, żem wiedział, jak zresztą wszyscy, którzy go znają, że Mandelbaum jest artystą o dużej, przypadkiem przygwożdżonej potencji.

Poprosiłem prosto z mostu artystę o tzw. wywiad.

Wywiad, szedł po grudach; artysta był czemś wzruszony i zbywał mię monosylabami.

Urodził się w Lubartowie; jako młody chłopiec dostał się do Lodzi, gdzie się nim serdecznie, jak synem zaopiekował wielki i niezapomniany nasz twórca S. Hirschenberg. Opiekował się nim zresztą i potem w Krakowie, gdzie Mandelbaum studjował w Akademji pod Mehoferem.

A gdy Hirschenberg wyjechał do Palestyny, by na krótko przed śmiercią objąć stanowisko profesora w Bezalelu, to i tam się spotkali: mistrz z uczniem.

Pierwszych lekcyj rysunku udzielał Mandelbaumowi Hirschenberg. Czuła duma go rozpiera, gdy o tem wspomina. Przed wojną był trzy razy w Palestynie; w tym czasie kilka lat spędził w Egipcie — malując.

Obecnie wiążą go bliskie, serdeczne, artystyczne i przyjazne stosunki z Kslingiem, z którym w 1912 r. był razem a potem żegnał się w Paryżu, by się z nim dopiero przed czterema laty znowu spotkać. Pobyt bowiem ostatni naszego malarza w Paryżu trwał cztery lata. Zbliżył się w tym okresie do Szaloma Asza i Sznejura.

Dumny jestem powiada z tego, że dźwigając już piąty krzyżyk na plecach wyjechałem uczyć się, jak młody żak. Puściłem się na niepewne losy, wiedziałem, że w Paryżu z wyjątkiem kilku szczęśliwców nikt nawet najzdolniejsi, — nawet chluby narodów — złamanego szeląga nie zarabiają; nie chciałem zresztą produkować wcale, chciałem być uczniem w najszczerszym tego słowa znaczeniu, chciałem poprostu ćwiczyć sztukę.

W wyniku wystawił w oficjalnym Jesiennym Salonie, co dla obcego w Paryżu jest już samo poważnym sukcesem.

Pozatem zajęli się nim „marchandri“; jest to w Paryżu już coś więcej, jak sukces, bo omal to samo co sukcesja...

Czego się w Paryżu nauczył, to „jasność i światło“. Nie wie, kto mu był mistrzem — powiada — ale głęboko do niego przemówili M. Vlaminck swojemi sytemi tonami i A. Perain, który mojem zdaniem, silnie podziałał na koncepcję portretów dziecięcych Mandelbauma. Jest to koncepcja obliczona na metę daleką, uwalnianie się od przypadkowości naturalistycznych założeń; siła wyrazu leży w skondenzowanych zestawieniach barwnych, proporcjach i ich ekspresji.

Przemówili też do niego Matisse i młodszy od tegoż de Segonzac. Od nich to nauczył się szukać czegoś więcej, jak harmonji kolorystycznej, tudzież wdzięcznych i miłych wrażeń.

Oryginalna siła rzutu pendzla daje nam więcej, niż mechaniczna na różnorodność faktury stosowanej celowo, a odmierzanej przez innych aptekarską wagą. Jest jakaś nieobliczalność w ruchach ręki Mandelbauma, która mu może tu i ówdzie psuje szyki, ale staje się coraz widoczniej i coraz pewniej źródłem wybitnych, artystycznych wartości.

Gdym mu na to zwrócił uwagę oświadczył mi krótko; ja się spalam przy robocie; nie umiem malować objektywnie.

Ocenę prac Mandelbauma i szczegółowszą analizę odkładam na inny raz — o ile mi wiadomo, zamierza artysta urządzić w Polsce wystawy swoich ostatnich obrazów. A sam chce na jakiś czas osiąść w Krakowie.

M. Waldman.

Godzina z Albertem Londres'em

Znakomity pisarz o sjoniźmie, o literaturze polskiej i francuskiej, oraz o swej działalności publicznej

Poniżej zamieszczamy rozmowę naszego współpracownika ze znanym pisarzem francuskim Albertem Londres'em, który przed kilku dniami odwiedził naszą redakcję.

Dla Alberta Londresa droga z Paryża do Palestyny prowadzi przez Czechosłowację, Rumunję, Polskę. Geograf miałby może mocne co do tego zastrzeżenia, psycholog musiałby jednak rację przyznać Londresowi. Bo zrozumieć Palestynę można tylko przez zestawienie jej z golusem, przez skonfrontowanie Kazimierza i Nalewek z Daganją, i Nahalel. Wyczuł to Londres, rutynowany i subtelny podróżnik, więc między Marsylją a Hajfą umieścił Kraków i Warszawę.

— ...

— Zajmuję się obecnie specjalnie kwestją żydowską. Chcę sondować życie, położenie gospodarcze, marzenia i ideały rozprószonych po świecie Żydów, zrozumieć ich psyche tu w krajach djaspory, by móc potem patrzeć na Palestynę nietylko, oczyma turysty, który spostrzega wyłącznie zewnętrzną powłokę.

— Przypuszczam, że plan obecnej pańskiej podróży, wyrósł na gruncie tak żywego teraz we Francji zainteresowania dla sjonizmu i wogóle dla spraw żydowskich.

Po części tylko. Uważam zresztą, że o żywem zaintersowaniu nie ma mowy. Zdaje mi się, że sjonizm we Francji jest dopiero w początkowem stadjum. Zaś w dziedzinie literatury, istnieją wprawdzie specjalne wydawnictwa żydowskie, pojawiają się książki dość obficie, ale wielka publiczność pozostała jeszcze mimo wszystko obojętna. Te wszstkie wydawnictwa do niej jeszcze nie dotarły. Dlatego sądzę, że pewniej i skuteczniej zaintersować można Francuza, obojętnego na wszystko co niefrancuskie, przez prasę. Tej medoty się też trzymam. Ogłaszam wszystkie me spostrzeżenia na łamach najpoczytniejszej we Francji, bo o nakładzie dziennym 1,700,000 egzemplarzy, gazety „Petit Parisien", poczem wydaję je w formie książki dla czytającej, inteligentnej publiczności. Mam też wszelkie dane ku temu, by się spodziewać, że moja książka o Żydach wywoła dopiero powszechne zainteresowanie i stworzy podatny grunt dla szerokiego rozwoju literatury francusko-żydowskiej.

— ...

— Antysemityzm we Francji nie istnieje, nie istnieje też wogóle kwestja żydowska. Można nawet zauważyć charakterystyczną zmianę na lepsze w porównaniu z atmosferą przedwojenną. Znamienną pod tym względem jest np. sztuka Maurice Donnay'a „Le Retour de Jerusalem", grana w Paryżu jeszcze kilkanaście lat temu, a wznowiona obecnie przez teatr St. Martin. Gdy przed wojną żydowski bohater tej sztuki wyrażał poglądy i żądania uciskanych Żydów, publiczność zareagowała ostremi protestami. Dziś przeciwnie, sztuka została przez publiczność przyjęta przychylnie, ba nawet z entuzjazmem.

— A czy współczesna literatura polska znana jest czytającej publiczności francuskiej?

— Wiadomości nasze, poza Sienkiewiczem, ograniczają się jedynie do „Chłopów" Reymonta i częściowo do Żeromskiego. Pozatem nic prawie o polskiej literaturze nie wiemy. Niemało się też dziwię, że odnośne czynniki polskie nie starają się udostępnić nam poznania arcydzieł polskiej literatury — a jestem pewny, że takie istnieją — drogą przekładów i wzmożonej literackiej propagandy. Jak dotąd zainteresowanie w tym kierunku jest u nas minimalne, Polska i jej literatura dla ogółu stanowią wciąż jeszcze terra incognita.

Nasza rozmowa obraca się następnie dokoła problemów współczesnej francuskiej literatury. Londres zachwyca się przedewszystkiem Barres'em, neguje zaś w zupełności Prousta i Valery'ego. Gdy zaś przechodzę do twórczości samego Londres'a zostaję uderzony tem, że mój szan. interlokutor, który ma za sobą 4 tomy poezyj i 6 tomów prozy (z nich „Bagno" zostało przełożone na język niemiecki, zaś „Droga do Buenos Aires" również na język polski), nie uważa siebie jednak za literata. Jest to tembardziej znamienne, że u nas byle chudy pisarczyk i marny wierszokleta patrzy na siebie jak na wybrańca Muz. (Dok. nast.).

H. Pfeffer.

—oSo—

Żydzi w literaturze niemieckiej

Znany powieściopisarz niemiecki Jerzy Hermann wygłosił we Frankfurcie odczyt n. t. „Udział Żydów w piśmiennictwie niemieckiem". P. Hermann stwierdził, że udział Żydów sięga początków literatury niemieckiej. Na czele Żydów, którzy wzbogacili nowoczesną literaturę niemiecką, kroczą Heine i Börne. Po nich następują Paweł Heyse i Berthold Auerbach. W literaturze niemieckiej doby współczesnej autorzy pochodzenia żydowskiego zajmują miejsce przodujące. Żyd reaguje silniej na poczynione spostrzeżenia, widzi on bowiem rzeczy nerwami południowca, impresjonizm jest jego żywiołem wrodzonym, psychika Żyda oddziaływuje bardziej intensywnie i bardziej głęboko na odebrane wrażenia. Czemby była współczesna Praga, gdyby nie zawdzięczała Żydom takich osobistości jak Max Brod, Franciszek Werfel, Kafka? W końcu powieściopisarz niemiecki zobrazował wpływy, jakie wywierają na współczesne piśmiennictwo niemieckie osobistości tej miary, co Jakób Wassermann, Sternheim, Hoffsmanthal, Else Lasker-Schüller, Alfred Neumann, Döblin, Maximilian Harden, Alfred Kerr, Polgar, Lion Feuchtwanger i inni. Skoro Żydzi niemieccy — zakończył swoje wywody p. Hermann — tyle się przyczynili dla wzrostu piśmiennictwa niemieckiego, mają oni wszel kie prawa domagania się dla siebie szacunku, którego się nie odmawia Niemcom.

KITWE RUBIN FAHN (pisma Rubina Fahna) wyd. Komitetu jubileuszowego Stanisławów 1929. Księga Karaitów.

Dzieło Rubina Fahna należy do bardzo ważnych przyczynków w nauce żydowskiej w ostatnich latach. Zawiera ono pracę życiową gruntownego badacza nieco egzotycznej dziedziny. W pierwszej części dotyczącej historji powstania sekty karaitów omawia autor wpływy zewnętrzne, które spowodowały powstanie tej sekty. Fahn wysuwa na pierwszy plan motywy mesjanistyczno- palestyńskie,zgodnie zresztą z twierdzeniem prof. Manna. W dalszym rozdziale omawia autor dzieje karaitów w Palestynie, a wkońcu w Galicji autor posługuje się obficie źródłami zawartemi w różnych „pijutim" i modlitwach hebrajskich. Wiele miejsca poświęca Fahn omówieniu stosunku rabinitów do karaitów, a także stosunku maskilów do nich. Fahn wykazuje, że w pewnym okresie karaici zbliżają się do żydostwa, czemu przeciwstawiał się Abraham Firkowicz.

Druga część dzieła Rubena Fahna zawiera prace belletrystyczne ze świata karaitów. Dzieło Rubina Fahna należy do najciekawszych wydawnictw w dziedzinie znawstwa karaitów.

Przemyśl. A. Kohane.

Katalog bibljoteki, składający się ze 160 tomów

Największą bibljotekę świata ma bezsprzecznie „British Museum" w Londynie. Obecnie przystępuje się do skatalogowania tej bibljoteki a katalog składać się będzie ze 160-ciu tomów. Ostatni katalog tej bibljoteki wyszedł w roku 1905, a składał się tylko ze 100 tomów, zawierających 106 tys. stronic i przeszło 2 milj. tytuły książek.

KRONIKA LITERACKA

NOWY TYGODNIK LITERACKI. Związek Literatów hebrajskich w Palestynie przystępuje obecnie do wydania tygodnika hebrajskiego pt. Moznaim. Redaktorem ma być b. kierownik wydawnictwa Sztybla w Warszawie, znany krytyk i pisarz hebrajski F. Lachower.

DWUTYGODNIK LITERACKI WE WILNIE. We Wilnie wydaje grono pisarzy hebrajskich dwutygodnik hebrajski pt „Galim" poświęcony sprawom literatury hebrajskiej Współpracownikami czasopisma są S. L. Citron, Czudner itd.

ZBIÓR LISTÓW MAPUA. Dziennikarz żydowski w Paryżu p. M. Blumenfeld przełożył niedawno na język francuski dzieło Abrahama M. Mapua pt. „Ahawat Cijon" z polecenia niejakiego Karola Mapua mieszkającego w Paryżu. Jak się okazało, ów Karol Mapu jest wnukiem wybitnego pisarza hebrajskiego i posiada zbiór 160 listów Abrahama Mapua z lat do 1858. Listy pisane są głównie w języku hebrajskim, częściowo także w rosyjskim i żydowskim.

SZEKSPIR NA ŻYDOWSKIEJ SCENIE. Jak wiadomo Wileńczycy w Warszawie wystawili „Shyloka" pod reżyserją i w inscenizacji dra M. Weicherta. Role Shyloka zagrał A. Samberg. Prasa warszawska wyraża się z dużem uznaniem tak o reżyserji Weicherta, jak i kreacji Samberga. Równocześnie wystawił teatr Morisa Schwarza w Nowym Jorku „Otella" pod reżyserją Borysa Głagolina. Amerykańska prasa przyjęła też bardzo gorąco „Otela".

BIBLJOGRAFJA PRAC Z DZIEDZINY ANTROPOLOGJI ŻYDÓW. Dr. Rafał Becker wydaje w tych dniach bibljografję prac poświęconą antropologji, biologji i patologji Żydów.

NOWA POWIEŚĆ GALSWORTHYEGO. W tych dniach ma się ukazać nowa powieść Galsworthyego pt. „Święty". Jest to powieść z czasów wielkiej wojny.

TRYLOGJA POWIEŚCIOWA ARTURA HOLITSCHERA. W tych dniach wychodzi nakładem S. Fischera w Berlinie trylogja powieściowa Artura Holitschera pt. „Es geschah in Moskau".

NOWA SZTUKA STERNHEIMA. Znany dramaturg niemiecki Karol Sternheim, o którego chorobie niedawno donieśliśmy oddał niemieckim teatrom niegraną dotychczas sztukę „Vom König und der Königin". Sztuka ta pisana wierszem powstała jeszcze w roku 1905 i odbija się od całej dotychczasowej twórczości Sternheima

MANIFEST TRZECH NIEMIECKICH PISARZY W OBRONIE DEMOKRACJI. Trzej niemieccy znani pisarze Karl Bröger, Leo Weismantel (przedstawiciel katolickiej literatury) i Juljusz Bab wystosowali otwarty list do byłego kanclerza dra Wirtha w obronie demokracji i niemieckiej republiki.

WIKTOR MARGUERITTE JAKO POETA. Znany powieściopisarz Wiktor Margueritte zaczął swoją literacką karjerę jako liryk. Obecnie Margueritte wydał swój pierwszy tomik poezji p. t. „Au fil de l'heure", która to książka była zupełnie wyczerpaną. Margueritte dodał do tego tomu kilka nowych wierszy.

NOWE CZASOPISMA WE FRANCJI. We Francji zaczęły obecnie wychodzić nowe czasopisma a mianowicie „Nouvelle Revue de Psychologie Concrete", poświęcone głównie psychoanalizie, oraz indywidualnej psychologji, dalej „Revue Paris - Montparnasse", poświęconą jak już tytuł wskazuje lokalnym interesom Montparnassu, „Feuillets inutiles", poświęconą głównie poezji, oraz „Revue Marxiste" poświęconą teorji komunizmu.

CENZURA W BELGJI I ANGLJI. Belgijska konstytucja zawiera postanowienie, że w Belgji nigdy nie będzie istniała cenzura. Utworzyła się jednakowoż liga dla obejścia wyraźnego przepisu ustawy. Jest to Ligue de la moralite publique", która uprawia formalną dyktaturę" wysyłając listy zakazanych książek do wszystkich księgarń. Członkowie tej ligi kontrolują księgarnie. Ciekawą jest rzeczą, że znalazły się na liście następające książki „Kuszenie św. Antoniego" Flauberta, „Betail Humain" Marguerittea „Nuits des princes" Kesela.

W Anglji zakazano swego czasu wydania książki Miss Radcloffe Hall, co wywołało olbrzymi skandal. Obecnie taki sam zakaz spotkał książkę „Lady Chatterleys Lover" D. H. Lawrencea. Książkę tę wydrukowano zagranicą, a w Anglji płacą za nią kolosalne sumy.

Przysposobienie żydowskich emigrantów z zawodu rolniczego

Z kół zbliżonych do Lwowskiego Oddziału Żyd. Centr. Tow. Emigracyjnego („Jeas“) piszą nam: Im głębiej analizujemy skomplikowane problemy, związane z emigracją żydowską, tem jaśniejszem staje się, iż dzięki specyficznej strukturze ekonomicznej tych warstw społeczeństwa żydowskiego, które są zmuszone emigrować, oraz dzięki sytuacji zaistniałej na powojennych rynkach pracy w krajach imigracyjnych, emigracja żydowska znalazła się w sytuacji niemal że beznadziejnej, z której jest tylko jedno wyjście: przysposobienie zawodowe emigrantów żydowskich w ogólności, oraz przysposobienie do zawodu rolniczego w szczególności.

Rzut oka na ustawodawstwo imigracyjne Stanów Zjednoczonych. Kanady, południowo-amerykańskich republik, Francji, Niemiec i t d. świadczy dobitnie, iż we wszystkich tych krajach istnieją przesłanki ekonomiczne i prawne dla emigracji elementów rolniczych. W Polsce odbywają się obecnie regularne rekrutacje elementów rolnych dla emigracji do Kanady, Francji, Niemiec, Danji i t. d. Żydowscy emigranci są z tej rekrutacji faktycznie wyłączeni, albowiem przedstawiciele odnośnych Towarzystw zagranicznych,, rekrutujących rolników w Polsce, stoją na stanowisku, iż element żydowski nie nadaje się do robót rolnych. Temu stanowisku będziemy się mogli tylko wtedy skutecznie przeciwstawić, jeżeli uda się nam wykazać, iż rozporządzamy kadrami wykwalifikowanych i chętnych do pracy żydowskich robotników rolnych. W zrozumieniu tej sytuacji postanowił przeto Lwowski Oddział Żyd. Centr. Tow. Emigr. w Polsce „Jeas“, w porozumieniu ze swą warszawską Centralą, oraz paryską Centralą „Hias-Ica-Emigdirekt“ przystąpić do szeroko zakrojonej akcji przysposobienia rzesz emigrantów żydowskich dla zawodu rolniczego. W tym celu „Jeas“ będzie rejestrował wszystkich emigrantów, mających wszelkie warunki prawne oraz ekonomiczne, wymagane dla emigracji, a pragnących w nowym kraju imigracyjnym poświęcić się zawodowi rolniczemu. Towarzystwo „Jeas“ spodziewa się, że znajdzie dla swej akcji zrozumienie w kołach średniej i wielkiej żydowskiej własności ziemskiej, które do swych gospodarstw rolnych przyjmą robotników, zaleconych przez „Jeas“.

Towarzystwo „Jeas“ zdaje sobie sprawę z trudności, związanych z realizacją tej akcji i będzie przeto bardzo ostrożnie postępowało przy rejesrowaniu zgłaszających się emigrantów. Organy Towarzystwa „Jeas“ zwrócą uwagę rejestrujących się emigrantów na olbrzymie trudności fizyczne i psychologiczne, istniejące dla miejskiego elementu w związku z jego przejściem do pracy rolnej. Przyjęci będa tylko ludzie, zdecydowani przez najbliższe 6—7 miesięcy pracować na roli, by potem naprawdę wyemigrować jako wykwalifikowani rolnicy do jednego z krajów imigracyjnych. Tylko ludzie fizycznie zupełnie zdrowi, w wieku od 18—35 lat wchodzą w rachubę dla tej akcji. Oczywiście będzie również bardzo ściśle badaną konduita moralna zgłaszających się kandydatów. Tylko ludzie dojrzali, odpowiedzialni i o nieposzlakowanej przeszłości zostaną objęci akcją „Jeasu“. Ponadto Towarzystwo „Jeas“ zażąda od zgłaszających się kandydatów złożenia pewnej sumy pieniężnej jako kaucji, mającej zabezpieczyć dotrzymanie umów, zawartych w ich imieniu z miejscowymi pracodawcami.

Sezon pracy rolnej dla emigrantów będzie trwał od kwietnia aż do października, przyczem Towarzystwo „Jeas“ będzie się starało w swych pertraktacjach z pracodawcami zapewnić emigrantom możliwość zaznajomienia się w przeciągu jednego sezonu z najważniejszemi gałęziami pracy rolnej. Emigranci będą swą pracą zarabiali na swe utrzymanie. Towarzystwo „Jeas“ natomiast przyczyni się do pokrycia kosztów wyjazdu emigrantów z miejsc ich zamieszkania do miejsc pracy i innych wydatków, związanych z przeprowadzeniem tej doniosłej akcji.

Kandydaci, którzy przez jeden sezon przeszkolą się w zawodzie rolniczym pod kontrolą „Jeasu“, będą oczywiście mieli pewne ułatwienia przy emigracji do krajów, do których emigracja rolników jest dopuszczalna, przyczem Towarzystwo „Jeas“ oczywiście nie bierze na siebie żadnej formalnej ani materjalnej odpowiedzialności wobec kandydatów za uskutecznienie ich emigracji.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

ŻYD FOX — KRÓLEM ŚWIATOWEJ PRODUKCJI FILMOWEJ. Znany przedsiębiorca filmowy William Fox, stojący na czele „Fox-Film Corporation“, połączył swoje przedsiębiorstwo z wytwórniami „Metro-Goldwyn Meyer“ i „Lews Incorporated“. Kapitał zakładowy połączonych wytwórni filmowych sięga 45 mili. dolarów.

William Fox pochodzi z rodziny żydowskiej na Węgrzech. Karierę rozpoczął on w roku 1904 jako przedsiębiorca teatralny w Nowym Jorku. Bierze on również czynny udział w żydowskiem życiu społecznem. Do r. 1926 Fox stał na czele „Zjednoczonej Kampanji Żydowskiej w Nowym Jorku.

CÓRKA HERBERTA SAMUELA — NA RZECZ PALESTYNY. Bawiąca obecnie w St. Zjednoczonych córka Herberta Samuela panna Nancy Samuel bierze udział w „Zjednoczonej Kampanji Palestyńskiej“ w Ameryce.

ZEBRANIE ŻYDOWSKIE KU CZCI MILIUKOWA. Z okazji obchodu 70-lecia urodzin b. rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, znanego przywódcy kadetów p. Pawła Miliukowa, zostało w Paryżu zorganizowane zebranie żydowskie, na którem z przemówieniami wystąpili pp. adw. Sliozberg i Schechtmann.

W przemówieniu swem adw. Sliozberg podnosił zdecydowana walkę Miliukowa o równouprawnienie wszystkich obywateli dawnej Rosji. P. Schechtmann zobrazował tragiczne położenie przebywającej na emigracji inteligencji rosyjskiej, która dopiero teraz zrozumieć może nastroje prześladowanych żydów na wygnaniu.

LIGA DLA PALESTYNY PRACUJĄCEJ W NIEMCZECH. Od czasu założenia Ligi dla Pracującej Palestyny w Niemczech (w końcu 1928) Liga ta dokonała całego szeregu doniosłych prac organizacyjnych. W szeregu miast zostały założone oddziały Ligi. Jednocześnie odbywa się szeroka akcja werbunkowa wśród wszystkich warstw ludności niemieckiej.

KONSEKRACJA BISKUPIA W PALESTYNIE. Rektor hospitium austrjackiego monsignore Fellinger konsekrowany został na biskupia z jednoczesną nominacją na zastępcę patrjarchy łacińskiego w Jerozolimie. Stanowisko to było nieobsadzone od czasu przeniesienia biskupa Keansa na Cypr. Biskup Fellinger zamieszkuje w Palestynie od r. 1900 i cieszy się sympatją wyznawców wszystkich wyznań.

LORD MELCHETT POWRÓCIŁ DO LONDYNU. Lord Melchett, który bawił we Francji Południowej, powrócił w tych dniach do Londynu.

HEBRAJSKA SZKOŁA NA RUSI PODKARPACKIEJ. Władze rządowe na Rusi Podkarpackiej oddały do dyspozycji żydowskiego komitetu szkolnego plac w Uzhorodzie pod budowę hebrajskiej szkoły realnej. Wkrótce rozpoczną się roboty budowlane.

HOJNA OFIARA ŻYDA LONDYŃSKIEGO. Bawiący w Nowym Jorku żydowski przemysłowiec londyński Grigari Benenson zobowiązał się do wpłacania corocznie 24.000 dolarów na rzecz Keren Hajesod.

Współczesna Japonia

Obrazki z dzisiejszej Japonji. — Amerykanizacja życia — obok zachowywania starych tradycyj i zwyczajów — oto główna cecha życia Japonji. — Ciekawe zwyczaje i przesądy.

(Własna służba korespondencyjna).

Tokio, w lutym.

Dzisiejsza Japonja zasługuje z pośród narodów, zamieszkujących daleki wschód azjatycki na najżywsze zainteresowanie. W niedługim stosunkowo czasie wybiła się Japonja ponad wszystkie inne państwa azjatyckie i zyskała nad niemi przewagę zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym, oraz społecznym. Rozwinęli bowiem Japończycy nietylko niezwykle silną potęgę militarną, — lecz osiągnęli również szczyty cywilizacji dzięki rozwojowi przemysłu, środków komunikacyjnych i wszelkich gałęzi życia kulturalnego i artystycznego.

Amerykanizacja życia i nadanie mu tempa doby obecnej, — zespala się jednak w Japonji z dziwnem przywiązaniem do odwiecznych obyczajów, których nikt nie śmie naruszyć. Niema wprawdzie pod tym względem żadnego przymusu, ale stalowa wola Japończyka zachowuje przy całkowitej nawet modernizacji swą odrębność duchową. Ma się wrażenie, — jakby Japończycy pobrali od Europy tylko najkorzystniejsze objawy życia, — a nie dopuścili do siebie słabostek duchowych świata europejskiego.

Niezwykły zmysł organizacyjny, przedsiębiorczość i pracowitość Japończyków przeciwstawia się skutecznie częstym trzęsieniom ziemi, — a z katastrofy, która przed niedawnym czasem nawiedziła stolicę Japonji, Tokio, nie pozostały dziś już żadne prawie ślady. Dumnie wznosi się odbudowana stolica, nie ustępując w niczem pod względem intenzywności życia wiel komiejskiego największym metropoljom świata.

Rozrost i rozbudowa życia Japonji następuje w ostatnim czasie w tak silnym stopniu, że tylko ze Stanami Zjednoczonemi da się porównać. Kapitalistyczny ustrój święci tu swe triumfy. Olbrzymie przedsiębiorstwa przemysłowe i trusty działają tak jak w Stanach Zjednoczonych. Zaznaczyć przytem należy, że podobnie jak w Nowym Yorku, najzasobniejsi miljonerzy i potentaci przemysłowi rodzą się przeważnie z ubogich rybaków i chłopców czyszczących przechodniom trzewiki.

Lecz jest również i różnica pomiędzy Japonją a modernistycznym światem. Japończycy to naród o dawnej, długowiekowej kulturze. To też nie brak im oryginalnych zwyczajów i odrębnych form życia, które Europejczyka dziwić mogą swą egzotycznością, lub zaciekawiać celowością i praktycznością.

Prawdziwie egzotycznym i trudno dla nas zrozumiałym jest kult, jaik Japończyk żywi dla stołem zasiada grono zaproszonych uczestników monją, pełną namaszczenia i kontemplacji. W każdym domu japońskim stoi jeden pokój jakby za kaplicę herbacianą. Pije się w nim uroczyście tylko herbatę. Zwolennicy picia herbaty tworzą coś w rodzaju sekty, urządzającej częste popołudniowe posiedzenia herbaciane. Za Przestrzega przytem kolejności wieku i urzęktórym w takt ich uroczystych poruszeń korpusem, gospodyni podaje we filiżankach herbatę.

Przestrzega przytem kolejności wieku i urzędu. Najwyżsi dygnitarze otrzymują herbatę w kosztownych, antycznych filiżankach. Przy całej tej ceremonji panuje niczem niezamącona cisza, której nikt nie przerywa również podczas obrzędu picia. Wypicie całej filiżanki wino się odbyć w czterech i pół łykach. Po wypróżnieniu filiżanki rozpoczyna się druga część ceremonji. Wszyscy goście w dalszym ciągu milczą, a na podanych przez gospodynię kartach piszą pod adresem siedzącego obok uczestnika w poetyczną formę ubrane komplimenty. A obowiązkiem każdego jest w podobny sposób odpowiedzieć. Dopiero po ukończeniu obrzedu nawiązuje się normalna rozmowa towarzyska.

Praktyczniejszy i bardziej celowy jest odrębny zwyczaj nieustanawiający jednego dnia spoczynku po pracy całego tygodnia. Na ulicach miast japońskich nie można obserwować owego niedzielnego nastroju, jaki cechuje miasta europejskie. Ulice tętnią zawsze ruchem i trybem dnia poprzedniego. Nie znaczy to jednak, aby Japończyk nie znał odpoczynku. Niema ustalonej ani tradycją, ani też ustawą państwową oficjalnej przerwy w pracy tygodniowej, niema ogólnie święconych niedziel. Każde jednak rzemiosło i każda instytucja ustanawia wyłącznie dla siebie dowolny dzień odpoczynku i w dniu tym wstrzymuje się od pracy. To też ogólny rytm życia nigdy nie zostaje zwolniony, a odpoczywający ma możność swobodnego poruszenia się w uroczych miejscach letniskowych, których nie odwiedza równocześnie olbrzymi tłum zalegający zazwyczaj w

Europie w niedzielne popołudnia wszelkie miejsca rozrywkowe.

Mimo jednak potężnej cywilizacji i zmodernizowania życia, — zachował się w Japonji do tej pory w pełni barbarzyński zwyczaj popełniania samobójstwa przez rozpruwanie sobie brzucha. Jest to tak zwane „harakiri". Każdy Japończyk bez względu na pochodzenie i stan intelektualny, popełni harakiri, jeśli przez jakieś uchybienia, lub nawet wskutek przypadku nie zdołał spełnić poruczonego mu zadania, albo też skompromitował się przez swoje postępowanie wobec przełożonych. Znanym jest fakt popełnienia w Tokio harakiri przez bardzo zdolnego dyplomatę japońskiego, który pewnego dnia skonstatował, że wykradziono mu ważne papiery państwowe.

Oto wiązanka szczegółów z krainy „wschodzącego słońca", która dziś obok Stanów Zjednoczonych i Anglji jest największą potęgą handlową i polityczną świata. *T. R. M.*

Początek wiosny kalendarzowej

najwybitniejsi astronomowie ustanowili po długich badaniach na dzień 23 marca Uroczyste powitanie nadjeżdżającej na szczerozłotym rydwanie bogini, połączone z igrzyskami sportowo-dancingowemi i bufetowemi odbędzie się tegoż dnia o godz. 10 wieczorem w Żyd. Domu Akad., Przemyska 3 Tradycyjny Raut Wiosenny Słow. ku wsparciu żyd. ucz. szk. średn. zainteresował nawet słynnego fakira Ali ben Baba, który przyrzekł wziąć udział. Komitet przygotowuje mnóstwo miłych, wesołych i dowcipnych niespodzianek. Bilety w przedsprzedaży. 450x

Wiadomości z kraju

List z Sanoka

Sanok w dniach sybirskich mrozów. — Urząd podatkowy niszczy do reszty kupiectwo. — Co na to Stowarzyszenie kupców? — Sanok przed katastrofą powodzi. — Zatwierdzenie wyborów Prezydjum Rady i Zarządu Kahału. — Rozpoczęcie działalności „Wiza". — Podarunek filantropa brooklyńskiego dla Org. Sjon. — Z sali sądowej. — Ze sceny. — Ze sportu.

Fala sybirskich mrozów, która nawiedziła cały kraj, nie ominęła też i Sanoka powodując ciężkie położenie biednej ludności. Głód i zimno dawały się silnie we znaki ubogiej ludności żydowskiej, a także drobnych kupców i rękodzielników.

Dzięki kilku osobom prywatnym, przeprowadzono akcję zbiórkową i rozdzielono między ubogą ludność kilka wagonów drzewa. Kahał wyasygnował 500 zł dla biednych, a oprócz tego zebrano około 2.500 z ramienia kahału.

Urząd podatkowy jednak nie liczy się z ciężką sytuacją panującą w mieście i „zatyka uszy" na rozpaczliwy krzyk kupiectwa, niemiłosiernie dręczonego podatkami, kontynuujące nadal swą rujnującą kupiectwo politykę.

Zdawałoby się, że w tak ciężkiem położeniu kupiectwa, Stowarzyszenie kupieckie stać będzie na straży interesów kupców i postara się „jakoś" ulżyć ich biedzie. Tymczasem ku wielkiemu ubolewaniu zaznaczyć należy, że nie rozwija ono żadnej działalności.

Z nadejściem odwilży grozi Sanokowi, a specjalnie domom położonym na obu brzegach Sanu i Osadzie olchowskiej, bardzo poważne niebezpieczeństwo. Spodziewać się należy, że władze sanockie uczynią wszystko co będzie w ich możności, by zmniejszyć skutki nieuniknionej katastrofy, która już nieraz dała się silnie we znaki mieszkańcom wyżej wspomnianych części miasta.

W tych dniach nadeszło z Ministerstwa W. R. i O. P. zatwierdzenie wyboru Prezydjum Rady i Zarządu Kahału. W przyszłym tygodniu nastąpi przejęcie agend przez nowo wybrane władze Kahału.

Onegdaj odbyło się konstytuujące posiedzenie Wydziału „Wiza" pod przewodnictwem p. drowej Ramerowej. Wiceprzewodniczącą wybrano p. drową Nehmerową, sekr. p. drową Weinrebową, skarb., p. Grossmanową. Oprócz tego wybrano komisje: kultur.- oświatową, palestyńską, dla imprez i społeczno- filantropijną. Uchwalono urządzić cykl odczytów, które zainaugurowała drowa Ramerowa odczytem n. t. „Istota i działalność „Wiza".

Znany filantrop p. Max Jonas z Brooklyna przesłał z okazji „bar- micwa" swego syna dwa komplety dzieł hebr. wydawnictwa „Dwir" w Tel Awiwie dla tut. Org. Sjon i Szkoły hebr.

Przed sądem przysięgłych toczyła się przez dwa dni rozprawa przeciw Józefowi Giudzie (lat 20) i Stefanowi Bubniakowi (lat 16), sprawcom napadu rabunkowego na Izraela Segala z Łukowego. Na podstawie werdyktu przysięgłych skazany został Józef Giuda na dożywotnie więzienie, zaś Stefan Bubniak na 5 lat ciężkiego więzienia z powodu młodocianego wieku. Na wniosek zastępcy poszkodowanego p. dra Nehmera trybunał przyznał Segalowi 5000 zł odszkodowania. Oskarżał p. prok. Dukiet, bronili pp. dr Pensik i dr Wańczycki.

Zw. Art. Scen Polsk. we Lwowie odegrał ub. tygodnia sztukę pt. „Tajemnica Habsburgów" z wielkiem powodzeniem.

Pow. Komitet P. W. i W. F. urządził ub. niedzieli zawody narciarskie, na które przybyli też zawodnicy z Krosna i Jasła.

Elem

—o—

SESJA SJONISTYCZNA RADY PARTYJNEJ W B. KONGRESÓWCE. Jak już donosiliśmy, C. K. organizacji sjonistycznej b. Kongresówki zwołał na dzień dzisiejszy sesję Rady partyjnej w związku z porozumieniem między „Ejt Liwnot" i „Al Hamiszmar". Nie ulega wątpliwości, że Rada partyjna zatwierdzi porozumienie. Jest prawie pewnem, że prezesem C. K. zostanie obrany adwokat Stawski, a w skład prezydjum wejdą pp. Lewite i posel Grynbaum.

KONFERENCJA KRAJOWA MIZRACHI W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. W dniach 17—18 bm. odbędzie się we Lwowie piąta konferencja Mizrachi we Wschodniej Małopolsce Konferencję zagai dr Federbusch. Na konferencji omówioną zostanie sprawa kongresu sjonistycznego.

KONFERENCJA DYREKTORÓW I NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŻYDOWSKICH. Wkrótce odbędzie się w Warszawie konferencja dyrektorów i nauczycieli szkół żydowskich, która zajmie się sprawą wprowadzenia do programu nauk w tych szkołach momentów palestyńskich. Chodzi tu o szkoły powszechne i średnie W konferencji weźmie udział znany pisarz hebrajski i delegat Keren Kajemet, Natan Bystrycki.

RABIN SŁONIMSKI WYJECHAŁ DO PALESTYNY. Rabin słonimski, Weinberg wyjechał onegdaj z Warszawy do Palestyny na dłuższy pobyt. Na dworcu żegnało go bardzo wielu chasydów.

OD TCZEWA WISŁA WOLNA OD LODU. Sytuacja w dolnym biegu Wisły jest zupełnie dobra. Lodołamacze rzeczne złamały lód na Wiśle od ujścia na 20 km. poza Tczew. Złamany lód spłynął już do morza. Niestety lodołamacze nie mogą posuwać się dalej w górę Wisły, z powodu niskiego stanu wody.

OBFITE OPADY ŚNIEŻNE W ZAKOPANEM. A. W. donosi pod datą 8 bm. Od dwóch dni pada bez przerwy w Zakopanem przy bardzo silnym wietrze śnieg, który pokrył miasto i góry warstwą grubości 26 cm., co razem ze starą warstwą śniegu wynosi przeciętnie 80 cm miejscami zaś dochodzi do 130 cm. Ponieważ śnieg pada bez przerwy istnieje obawa, powtórzenia się wypadków z przed trzech lat, kiedy to Zakopane w ciągu dwóch tygodni było zupełnie odcięte od reszty kraju.

REKORD SZYBKOŚCI LOTU NA LINJI KATOWICE—WIEDEŃ. Przed kilku dniami samolot komunikacyjny „Lotu" przebył drogę z Katowic do Wiednia w rekordowym czasie 80 minut. Trasa powietrzna pomiędzy obu temi miastami wynosi 344 km., zatem samolot leciał z szybkością 258 km. na godzinę. Podróż pociągiem pospiesznym trwa 10'10 godz., pociągiem osobowym zaś 13'28 godzin. Samolot zatem był szybszy od pociągu pospiesznego 8-krotnie, od pociągu osobowego zaś przeszło 10-krotnie.

JAK W POWIEŚCI EWERSA. W Łodzi przy ul. Przędzalnianej 41 pozbawił się życia przez powieszenie 53-letni kupiec Teodor Schönfeld. Samobójca powiesił się w rocznicę zgonu żony, która popełniał również samobójstwo Schönfeld powiesił się na tym samym haku, na którym powiesiła się jego małżonka. Na trzy dni przed samobójstwem, oświadczył on swoim sąsiadom, że słyszy często głos żony, która wzywa go do siebie.

SPADŁA Z 4-GO PIĘTRA I ŻYJE. Niezwykły wypadek zdarzył się w Warszawie przy ul. Leszno 24. Służąca 17-letnia Marja Lewandowska w czasie mycia okien na 4-tem piętrze straciła równowagę i spadła na podwórze. Domownicy są dzili, że Lewandowska poniosła śmierć na miejscu. Kiedy atoli zbiegli na dół ujrzeli służącą, która czyściła suknię że śniegu Lekarz stwierdził, że Lewandowska nie odniosła żadnych ran zewnętrznych ani wewnętrznych.

ZUCHWAŁY NAPAD W KATOWICACH. Niesłychanie zuchwałego napadu dokonano onegdaj w Katowicach o godz. 6'30 wieczorem w centrum miasta przy ul. Mickiewicza. Mianowicie gdy kasjerka firmy „Ross" Gertruda Daniel weszła do gmachu PKO. aby złożyć pieniądze, w sieni budynku napadł na nią nieznajomy mężczyzna, który wepchnął jej w usta przygotowaną kulę śnieżną i rzucił na ziemię, poczem wyrwał jej teczkę zawierającą 3481 zł, a następnie zbiegł w kierunku rynku. Przechodnie, którzy to zauważyli, puścili się za nim w pogoń, jednak bandyta wyjął rewolwer i począł się nim ostrzeliwać, czem powstrzymał pościg i znikł w ciemnościach plantacji obok łaźni miejskiej. Policja aresztowała kilka osób, które zostały atoli zwolnione, gdyż udowodniły niesłuszność podejrzeń. Dalsze dochodzenie w toku.

Z SALI SĄDOWEJ

EPILOG SPRAWY O OBRAZĘ CZCI

Przed wydziałem karnym w Krakowie znalazł onegdaj swój epilog długotrwały proces o przekroczenie obrazy czci, popełnionej przez emerytowanego profesora gimnazjalnego, obecnie kupca nabiału w Katowicach, Stanisława Grzymka, rodem z Iwkowej powiat Brzesko, na kilku znanych osobistościach ze świata wojskowego i przemysłowego.

Oskarżony Stanisław Grzymek, przeciwko któremu toczą się dochodzenia o namawianie świadków do fałszywych zeznań w tutejszym wydziale śledczym Sądu okręgowego w Krakowie, bronił się początkowo, zaprzeczając wszelkich twierdzeniom oskarżenia, sąd jednak ustalił winę oskarżonego, a wówczas oskarżony Grzymek, chcąc się uwolnić od kary, zaofiarował dowód prawdy.

Po przeprowadzeniu przewodu dowodowego, któryi nie potwierdził zarzutów oskarżonego, a wręcz przeciwnie wykazał, że świadkowie, na których oskarżony się powołuje, pozostają sami w dochodzeniach o rozmaite czyny, kolidujące z ustawą i na wiarę nie zasługują, sąd wystosował do oskarżonego zgodnie z ustawą zapytanie, czy przed ogłoszeniem wyroku gotów jest dać poszkodowanym stosowne zadośćuczynienie. Oskarżony oświadczył gotowość, zaś poszkodowani widząc skruchę oskarżonego dobrowolnie oskarżenie wycofali, zadawalniając się podpisaną przez oskarżonego deklaracją, że zarzuty swoje przeciwko poszkodowanym podnosił ze świadomością o ich fałszywości i nieprawdziwości.

Poszkodowanych zastępowali adwokaci Dr. Goldblatt i Dr. Bernard Friedman, zaś oskarżonego bronili adwokaci Dr. Aschenbrenner, który w toku sporu złożył obronę oraz Dr. Kaufer i Dr. Menasche.

Angielski pamflet przeciwko polskim rządom na G. Śląsku

Prasa niemiecka szeroko rozpisuje się o książce angielskiego pułkownika G. S. Huthinsona, która pod tytułem „Silesia revisited" wyszła niedawno w Londynie. Hutchinson, były członek międzynarodowej komisji plebiscytowej na Górnym Śląsku, odwiedził z początkiem br. Górny Śląsk, a teraz opisuje swoje wrażenia. Miarą objektywności wywodów angielskiego pułkownika może być jego gniew z powodu eksportu polskiego węgla. Hutchinson sam jest zainteresowany w angielskich kopalniach, zrozumiałą więc jest rzeczą, że jest mocno zaniepokojony obecnem przesileniem, panującem w angielskiem górnictwie. Polski węgiel skorzystał z angielskiego strajku i zdobył dla siebie skandynawski rynek, na czem tylko Anglja efektywnie straciła. Autor pomija jednakowoż milczeniem pytanie, czy gdyby Górny Śląsk nie był przypadł Polsce, górnośląski węgiel nie byłby tak samo groźnym konkurentem dla angielskiego węgla.

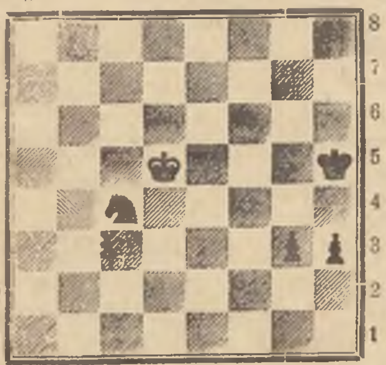
Mimo to warto jednak zapoznać się z książką Hutchinsona, by dowiedzieć się, jak w Anglja ocenia ją polską administrację na Górnym Śląsku. Warto też przy tej sposobności przypomnieć sobie, że z bardzo ostrą krytyką wystąpił polski pisarz Bandrowski, którego powieści „Leonora" i „Tadeusz" wywołały taką nagonkę reakcyjnej prasy. Może ta angielska książka przyczyni się do wzmożenia naszej gospodarczej inicjatywy na Górnym Śląsku i do oczyszczenia atmosfery tamże.

Dział szachowy „Nowego Dziennika“
pod redakcją M. Chwojnika

KONCÓWKA NR. 111.

G. Afanasjew, „64“ 1928 r.

Białe: Kd5, Wb8.
Czarne: Kh5, Sc4, p: g3, h3.



Białe zaczynają i remisują.

PARTJA NR. 109

grana w pojedynku 2 stycznia 1929.

E. Bogoljubow:	Dr. M. Euwe:
1. d2—d4	Sg8—f6
2. c2—c4	e7—e6
3. Sb1—c3	Lf8—b4
4. Sg1—f3	b7—b6
5. e2—e3	0—0
6. Lf1—d3	d7—d5 1)
7. 0—0	Lc8—b7
8. c4×d5	e6×d5
9. a2—a3	Lb4—e7
10. b2—b4	Sb8—d7
11. Wa1—b1!	a7—a6
12. Sf3—e5	Sd7×e5
13. d4×e5	Sf6—d7
14. f2—f4	Wf8—e8
15. Sc3—e2	Wa8—b8
16. Se2—d4!	c7—c5
17. Sd4—f3	Sd7—f8 2)
18. f4—f5!	d5—d4
19. e3×d4	Lb7×f3
20. Dd1×f3	Dd8×d4
21. Kg1—h1	c5—c4
22. Ld3—c2	Wb8—c8 3)
23. Lc1—f4	b6—b5
24. Wb1—d1	Dd4—b6
25. Df3—g3!	We8—d8 4)
26. Wd1—c1	Kg8—h8 5)
27. Wf1—f3	f7—f6
28. Wc1—f1	Sf8—d7 ? 6)
29. e5—e6	Sd7—e5
30. Lf4×e5	f6×e5
31. f5—f6!	Le7—f6
32. Dg3—h3	Wd8—d3
33. Wf3—d3!	Poddał się

UWAGI.

1) Zupełnie niepotrzebnie zbaczają Czarne ze zwyklej drogi, jaką jest: 6..... Lb7!, 7. Dc2 d6, 8. e4 e5! 9. d×e o×e, 10. S×e5 We8, 11. f4 Sbd7 i pozycja Czarnych jest wyśmienita.

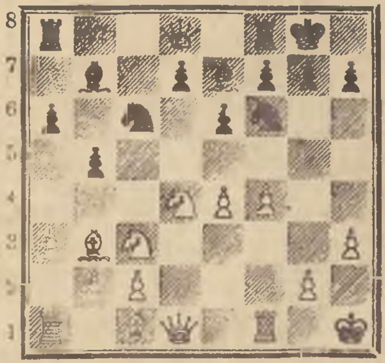
2) Aby móc grać f7—f6 i nie dopuścić do e5—e6 i f4—f5. Lecz Białe odbijają odrazu. Nie można było przygotować f7—f6 za pomocą 17.... Lf8 wobec 18. L×h7! K×h7, 19. Sg5 i Dh5 ze zwycięskim atakiem. Prawdopodobnie mogły Czarne grać 17..... c×b, 18. a×b a5! by po 19. b×a b×a, 20. f5 skorzystać z pola c5:20..... Lc5! i t. d.

3) Gdyby Euwe należycie ocenił swą mocno nadwerężoną pozycję, toby zaofiarował jakość 22..... D×e5!, 23. Lf4 Df6 i uzyskał wielkie szanse na remis.

4) Jeśli 25..... f6, to 26. Lh6 i t. d., albo 25... Ld8, to 26. Wd6 i Lh6 albo wreszcie 25... Kh8, to 26. f6! g×f, 27. e×f L×f6, 28. Ld6! We6, 29. L×f8 f7×f8, 30. Dh3 i mat.

5) Celem powstrzymania e5—e6, co jednak nie było niebezpiecznem.

6) Błędne byłoby także 28.... f×e?, 29. L×e5, gdyż 30. Lc7 wygrywa jakość. Lecz 28..... Dc6! utrzymałoby partję: na 29. e6 nast. Ld6, na inne ement. 29..... f×e i Lf6. Prócz błędu w 26. posunięciu prowadził Bogoljubow całą partję znakomicie.



Powyższa pozycja wydarzyła się w partji, granej w klubie szachowym im. Dominika pomiędzy p. B. Schenkerem (Czarne), a p. N. N. (Białe). Nastąpiło:

N. N.:	B. Schenker:
1. e4—e5	Sf6—h5 !
2. Sd4×c6	Sh5—g3
3. Kh1—g1	Lb7×c6
4. Wf1—e1	Dd8—b6
5. Lc1—e3	Db6—b7
6. Dd1—d2	Sg3—f5
7. Kg1—h2	Sf5—h4
8. Dd2—f2	Sh4×g2 !
9. We1—g1	Sg2—h4
10. Kg1—g4	Sh4—f3
11. Kh2—g3	h7—h5
12. Kg4—g5	h5—h4
13. Kg3—g4	f7—f6
14. e5×f6	f8×f6
15. Le3—c5	f6—h6 !
16. Lc5×e7	Sf3—h2 !!

Białe poddały się.

Partja ta jest znakomitem odzwierciedleniem ładnej gry p. B. Schenkera, który zbyt wcześnie usunął się od aktywnego udziału w krakowskiem życiu szachowem.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 149.

1. Le1.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. M. ABEL (SZCZAKOWA): Może Pan wziąć udział w meczu korespondencyjnym. Oodpowiedzi redakcji ukazują się co tydzień w dziale szachowym.

P. J. W. (TRZEBINIA): Po posunięciach 1 e4 e5 2 Sf3 Sc6 3 Lc4 Lc5 4 d3 d6 5 De2 De7 6 Sc3 najlepszem posunięciem dla czarnych jest 6.. Lg4 W razie 7. Sd5 czarne grają 7 Dd7 z dobrą partją

P. S. F. (NOWY TARG): Zadania, z powodu braku miejsca nie możemy umieścić

MECZ KORESPONDENCYJNY.

3. Hennenberg	14. c6 × d5
6. Inż. Hoffmann	24 Ld7 × f5
7. Bakon	30. Sa4 × c5
8. Kampf	18 Kg8 — h8
9. Frey	16. Kg1 — h2

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 04	Marzec **10** Niedziela 28 Adar 5689	Zachód słońca 17 m. 29

Nowy prezes Polskiej Akademji Umiejętności

Wczoraj dokonany został na tajnem posiedzeniu członków Polskiej Akademji Umiejętności wybór nowego prezesa w miejsce prof. Jana Rozwadowskiego, który zgłosił rezygnację z powodu złego stanu zdrowia. Prezesem wybrany został jednomyślnie dotychczasowy wiceprezes Akademji, prof. Kazimierz Kostanecki. Nowowybrany prezes Polskiej Akademji Umiejętności jest profesorem anatomji opisowej na wydziale lekarskim U. J.; piastował on kilkakrotnie godność rektora Wszechnicy Jagiellońskiej, a w latach wojennych był wiceprezydentem m. Krakowa.

Fatalne skutki odwilży

Podobnie, jak długotrwałe mrozy stanowiły istną plagę dla ludności, tak i trwająca od dwóch dni gwałtowna odwilż daje się już dotkliwie we znaki. Ulice i chodniki zamieniły się w kałuże błotne, przyczem trzeba zręczności iście akrobatycznej, by przedostać się cało z jednego chodnika na drugi. Z dachów zlatują bryły lodowe i masy mokrego, ciężkiego śniegu, na ulicach leżą masy błota i zwały brudnego, grząskiego śniegu. Nie lepsza jest sytuacja na podwórzach domów. Mimo nagłego ocieplenia temperatury we wielu domach odczuwać się daje nadal brak wody, gdyż rury wodociągowe nie odtajały jeszcze, tkwiąc w przemarzłej ziemi.

* * *

Ze względu na sytuację, wytworzoną przez odwilż, magistrat wydał szereg zarządzeń, podyktowanych względami sanitarnemi i bezpieczeństwa publicznego.

Magistrat stwierdza w jednem z zarządzeń, że rozporządzenie z dnia 27 lutego br. dotyczące obowiązku odczyszczania realności, oraz odtajania i naprawy urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych nie zostało dotąd mimo upływu terminu należycie wykonane. Stan wytworzony obecnie skutkiem nadeszłej odwilży zagraża w wysokim stopniu bezpieczeństwu publicznemu, gdyż sprowadzić może nieobliczalne następstwa pod względem sanitarnym. Magistrat wzywa przeto ponownie do odczyszczenia domów i wykonania potrzebnych napraw, przyczem zwraca uwagę, że wszelkie zaniedbanie w tym kierunku spowoduje surowe represje karne, oraz wykonanie robót z urzędu na koszt i niebezpieczeństwo winnych, którzy oprócz odpowiedzialności karnej będą ponosić bardzo wysokie koszta.

Dalej stwierdza magistrat, że chodniki i ścieki przed chodnikami nie są należycie czyszczone ze śniegu i lodu, wskutek czego wobec nadeszłej odwilży woda z topniejącego śniegu zalewa chodniki. Magistrat wzywa przeto stróżów domowych, by natychmiast oczyszczali należycie chodniki przed realnościami, oraz ścieki przy chodnikach, celem umożliwienia odpłynięcia wody do kanalizacji miejskiej. Tosamo dotyczy usuwania nagromadzonego w podwórzach domów śniegu. W razie niezastosowania się do tych zarządzeń magistrat pociągnie winnych do surowej odpowiedzialności karnej i wykona te roboty z urzędu na koszt i niebezpieczeństwo winnych.

* * *

Wobec gwałtownej odwilży lody, pokrywające Wisłę, mogą każdej chwili ruszyć, wstępowanie zatem na lód zagraża bezpieczeństwu. Magistrat zakazał wobec tego ze względów bezpieczeństwa publicznego wchodzenia i przechodzenia przez lód na Wiśle.

Wiece lokatorskie przeciw podwyżce czynszów

Wszystkie zrzeszenia lokatorskie w Krakowie zwołują na niedzielę, dnia 17 bm. 2 wielkie Wiece demonstracyjne w sprawie projektu podwyżki czynszu mieszkaniowego, celem uchwalenia protestu oraz rezolucji dotyczącej rozbudowy miast.

Pamiętacie o biednych!

Akcja „Nowego Dziennika“

Na akcję pomocy doraźnej złożyli w dalszym ciągu w administracji naszego pisma:

Danielowie Vonzimerowie zamiast wieńca na grób błp. Dra Wilhelma Schmidta Zł. 30.—
Maurycy Langsam „ 50.—
Firma S. Wistreich i Synowie „ 100.—

Do dnia dzisiejszego złożono w administracji „Nowego Dziennika“ na akcję doraźnej pomocy **5.706 Zł, 15 dolarów i 10 guld. gdańskich.**

Śmierć pod kołami tramwaju

W piątek wieczór najechany został przez wóz tramwajowy na ulicy Salinarnej Buczek Piotr (lat 34), robotnik, zajęty jako służący w firmie Freegego, przy ul. Lubicz. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Buczek prawdopodobnie wyskakując z tramwaju pośliznął się i upadł, przyczem został silnie uderzony stopniami tramwaju. Zwłoki przewiezione zostały do zakładu medycyny sądowej. Dochodzenia w kierunku ustalenia przyczyny najechania Buczka w toku.

—o—

— **PAN WOJEWODA KRAKOWSKI** dr Mikołaj Kwaśniewski nie będzie przyjmował interesentów w poniedziałek dnia 11 bm. z powodu wyjazdu w sprawach urzędowych.

— **ODCZYT ZNAKOMITEGO UCZONEGO.** We wtorek przybywa do Krakowa, na zaproszenie wydziału prawa U. J. profesor berlińskiego Uniwersytetu dr. Ernest Rabel, dyrektor Instytutu dla zagranicznego „międzynarodowego prawa prywatnego“. Prof. Rabel zabawi w naszem mieście kilka dni i wygłosi we środę 13 bm. o godzinie 5.30 popołudniu odczyt w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego pt.: „Prądy unifikacyjne“ w prawie prywatnem“ w języku niemieckim. Prof. Rabel jest dzisiaj najznakomitszym romanistą niemieckim, autorem całego szeregu dzieł z tej dziedziny, z których najgłośniejsze jest „System d. röm. Privatrechts“. Poza romanistyką zajmuje się prof. Rabel prawem międzynarodowem prywatnem a Instytut, na czele którego stoi, jemu zawdzięcza swe powstanie. Odczyt znakomitego uczonego wzbudzi niewątpliwie silne zainteresowanie i ściągnie do auli liczny zastęp prawników tak z kół teoretyków, jak i praktyków.

— **TRANSPORTY WĘGLA.** W dniu wczorajszym nadeszło do prywatnych składów węgla w Krakowie ogółem 735, do składu zaś miejskiego 120 ton węgla. Ponadto pod adresem instytucyj i osób prywatnych nadeszło 110 ton węgla. W poniedziałek spodziewane są dalsze znaczniejsze transporty węgla.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę dnia 13 bm. odbędzie się o godzinie 8.15 wieczorem w sali przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 posiedzenie naukowe towarzystwa z następującym programem: odczyt prof. dra J. Latkowskiego pt. „Z badań klinicznych nad gruźlicą płuc“.

— **8 WYPADKÓW SZKARLATYNY** zanotował miejski urząd zdrowia w ciągu ub. tygodnia. Poza tem zgłoszono 6 zachorowań na koklusz, 3 na dyfterję, po 2 na tyfus brzuszny, odrę i mumps, 1 na różę.

— **ARESZTOWANIA.** Lelek Jan (lat 29), monter, zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 90 i Mendelowski Walenty (lat 33), robotnik, zam. przy ul. Twardowskiego l. 84 — aresztowani zostali za kradzież wyłączników, żarówek i lamp elektrycznych, wartości 500 złotych z budowy przy ul. Gołębiej, l. 2, na szkodę Mojżesza Zuckermana. — Wydrych Aniela (lat 37), zam. przy ul. Tureckiej l. 16, aresztowana została pod zarzutem kradzieży materji, wartości 40 zł, ze sklepu Eleonory Lebrun przy Rynku Głównym l. 9. — Samiec Zofja (lat 22), służąca, zam. przy ul. Bożego Ciała l. 18, — aresztowana została za kradzież garderoby wartości 100 zł, na szkodę Agnieszki Struzik, służącej.

—o—

— **KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH“** (Rynek l. 29). Dziś w niedzielę punkt. o godz. 7 wiecz. odbędzie się Wieczór Towarzyski z występem sekcji dramatycznej „Merkazu“.

— **ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB BŁP. DYR. SZYMONA LEWKOWICZA** składa Dyr. Henryk Aschkenaze na rzecz Zakładu Wych. iSierót Żyd. Dietla 64 — zł. 50. 491x

— **ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB BŁP. ADWOKATA DRA WILHELMA SCHMIDTA,** składają koledzy dr. Józef Dallet, Loen Goldwert, Adolf Gumprich, Maurycy Horowitz, Aleksander Lachs, Zygmunt Lachs, Filip Landau, Zygmunt Landau, Ludwik Landy, Maksymiljan Nadel, Ludwik Rattler, Leon Reifer, Izydor Schrager, Edward Sternbach i Dawid Süsskind, na rzecz Zakładu Wychowawczego iSierót Żyd. Dietla 64, łącznie 150 zł. 491x

— **ZAMIAST WIEŃCA NA GRÓB BŁP. SZYMONA LEWKOWICZA** złożył Izrael Abrahamer zł 25 na Zakład Wych. Sierót Żyd. przy ul. Dietla 64 i zł 25 na Dom Starców. 507x

— **ZAMIAST WIEŃCA NA GRÓB BŁP. SZYMONA LEWKOWICZA** złożyli na rzecz Tow. Opieki nad Sierotami Żyd. Pozazakładowemi w Krakowie dr. Józef Steinberg zł 25, dr. Jan Landau zł 20, dyr. Abeles zł 20. — Izydor Landau zł 25 i Maks Lauterbach zł 25. 506x

— **ZAMIAST WIEŃCA** na grób błp. **Szymona** Lewkowicza złożył Inż. Bronisław Liban **Zł. 50** na Zakład Wych. Sierót żyd., ul. Dietla 64. 497x

— **ZAMIAST WIEŃCA** na grób błp. **Szymona** Lewkowicza złożył Inż. Ignacy Liban **Zł. 50** na Zakład Wych. Sierót żyd., ul. Dietla 64. 498x

NAJORYGINALNIEJSZY PODPIS POD TRAKTATEM. Wielcy ludzie zarówno mężowie stanu jak i sławni wojownicy wykazują nieraz bardzo wiele rozmachu i fantazji w swych podpisach na przeróżnych dokumentach wielkiej nawet często kroć wagi historycznej. Najoryginalniejszym jednak podpisem pod dokumentem urzędowym o dużej wartości historycznej jest podpis sułtana Murada I. na traktacie zawartym między Portą Otomańską i Rzeczpospolitą Raguzą w r. 1365. Otóż gdy doszło do podpisywania traktatu, okazało się, że waleczny Murad zupełnie nie umie pisać. Nie tracąc fantazji, wylał sobie na rękę atrament i złożył nat raktacie jako „podpis“ odcisk swej dłoni.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na marzec br. wstrzymamy z dniem 1. bm. wysyłkę naszego pisma.

Z MODY.

Modne sylwetki



Jakkolwiek z dawien dawna mówimy o sylwetce kobiecej, nigdy nazwa ta nie była tak trafną, jak w chwili obecnej.

Od dawna już bowiem nożyczki krawieckie nie odgrywały tak wielkiej roli w sukniach damskich, jak tej wiosny i od ich zręcznego użycia zawisły nie tylko szczegóły, ale ogólne zarysy naszej toalety.

Przypomnę tutaj, że w czasach, kiedy fotografja była jeszcze nieznaną, jedyną popularną formą spo rządzania podobizny ludzkiej była tzw. „sylwetka". Powstawała ona w ten sposób, że osobę, której kontrefekt miano sporządzić, ustawiano przed ścianą gładką, tak, by cień jej profilu padał na papier biały, na tej ścianie rozpięty. Cień obrysowywano ołówkiem, następnie dokładnie wycinano i przyklejano na czarnem tle. Drugi, bardziej artystyczny sposób był inny. Mianowicie artysta ustawiwszy osobę jak wyżej wspomniano, brał do ręki czarny papier i nożyczki i spoglądając na ostry cień, padający na ścianę na poczekaniu wycinał w pomniejszeniu zarys twarzy samej, lub całej postaci.

Moda ta pochodzi z przed 100 lat z okładem, ale zachowały się do dziś dnia liczne sylwetki sławnych ludzi, które zaciekawiają nas różnemi charakterystycznemi szczegółami. A że zarys dzisiejszych naszych sukien głównie od artystycznych ruchów nożyc kra wca zależy, nie od rzeczy o właściwej sylwetce na pomknąć.

Najważniejszą rolę odgrywa krój w dzisiejszych spódnicach.

Model A. np., to zwykła sukienka wełniana, prosta z lekko przerzucaną bluzą, która przez narzuce nie tuniki serpentynowej nabiera nowego wyglądu.

Model B równa suknia bez paska kilkoma kontra fałdami z przodu, nabiera charakteru, przez zręcznie wycięte, plisy, które naszyste są dookoła wycięcia, tworząc rodzaj kamizelki i łączą fałdy spodnicz ki w jedną całość.

Model C przeznaczony dla pań o pełniejszej nieco figurze, wygląda dobrze przez wydłużone boki. Po wstały one w ten sposób, że wykrojono w gładkiej spódnicy 2 półokrągłe wycięcia, w których umieszczono dwa klosze, a końce ich podbito jedwabiem.

Model D, przeznaczony dla osób smukłych, składa się z gładkiego, owalnie wyciętego stanika i spódnicy z dwóch falban kloszowych złożonej.

Zwracamy uwagę na linję styczną spódniczki i sta nika, która wydłużona z przodu i podnosząca się na bokach w półokrągłych linjach, wydłuża całą postać.

Tragedje miłosne między „białymi" a „kolorowymi" w kolonjach francuskich

Tragedja towarzyska, która przed niedawnym czasem rozegrała się w głównem mieście Indoch. Sajgonie, jest symboliczną dla sfer miłosnych między dwoma kontynentami. Młode francuskie małżeństwo, — on i ona z najlepszych sfer towarzyskich Paryża, — toczyło proces rozwodowy. Winę ponosił mężczyzna: zakochał się w indochińskiej piękności. Dokonała się w nim charakterystyczna przemiana: coraz bardziej zespalał się ze swem nowem środowiskiem i przestał myśleć o Europie. Wprost przeciwnie jego żona: nie przestała tęsknić za Paryżem; nowe millieu pozostało dla niej obce, a stało się znienawidzone. Rozwód na żądanie męża który zapragnął poślubić Indochinkę, doprowadził ją do rozpaczy. Rewolwerem uśmierciła rywalkę i uniemożliwiła nową erę [illegible] nemu mężowi.

Nie pierwsza to tragedja i nie ostatnia; jeno krwawe zakończenie jest wyjątkowe. W Indochinach nie rzadki to wypadek, że żółte kobiety zmącają, a nawet rozbijają białe małżeństwa.

Dla mężczyzny wybór „żółtej" towarzyszki życia jest połączony z powolnem, ale nieuniknionem wystąpieniem z kół „białych" cywilizacyjnych. Nie znaczy to, aby żółta kobieta sama ku temu parła: jest ona jakby cień, znika, gdy mężczyzna sobie tego życzy; przenosi ona tradycyjne posłuszeństwo, które od tysięcy lat stosuje wobec męża własnej rasy, również i na białego człowieka.

Biały mężczyzna odczuwa, — w porównaniu do europejskiej towarzyszki życia, — tę całkowitą rezygnację z [illegible] żółtej kobiety. Żyje ona tylko dla swego męża; umie wnikać w potrzeby swego białego towarzysza życia: biały mężczyzna znajduje wszystko w domu idealnie przygotowane i zarządzone.

Ale żółta kobieta wywiera również i inny jeszcze wpływ. Czyni go obcym francuskiemu światu. Mężczyzna musi używać języka swej żółtej towarzyszki życia; jej krewni przychodzą w gościnę i przyzwyczajają zwolna białego mężczyznę do obcej zupełnie zwyczajowości. I pewnego dnia uświadamia sobie on, że już stał się napoły tubylcem, że znalazł się właściwie między oboma rasami. Jeśli jest urzędnikiem kolonjalnym, ma wciąż silny kontakt z cywilizacją europejską. Ale jeśli jest plantatorem, niemal odgrodzonym od styczności z Europejczykami, wystarcza dziesięć lat, by go odosobnić zupełnie od wpływów cywilizacji europejskiej. Decydująco i władczo działa pod tym względem ta skromna i tak w cieniu pozostawiona żółta kobieta....

Indochiny nie są jedynym terenem tej przemiany. W zachodniej Afryce, w kolonjach francuskich spotyka się podobne wypadki. Tu nie z „żółtą", a z „czarną" kobietą żyje biały mężczyzna gdzieś na odludziu, — cywilizacja ustępuje prymitywności zwyczajów tuziemskich.

Francuzi mają zresztą pełne zrozumienie dla tych przemian. Francuska „sociabilite" nie wydaje w tych wypadkach wyroku potępiającego, jak to czyni Angielka. Wprawdzie Anglik jest takim samym mężczyzną, jak Francuz, ale „kolorowa" kobieta może go nawiedzić tylko w cieniu nocy... Wszelki kontakt z jej rodziną jest wykluczony. Angielska społeczność zważaż na pozory...

Tylko w jednej części francuskich terytorjów kolonjalnych jest przepaść nie do przebycia między białym mężczyzną a „kolorową" kobietą: w Algierze, Tunisie, Marokku, Syrji, islamizm przegradza twardo Francuza od tuziemskiej kobiety. Każde wniknięcie w tubylczy element jest umożliwiony tylko pod warunkiem przyjęcia przez Francuza wiary mahometańskiej. Ale takie wypadki są rzadkością. Kobieta, którąby się wdała z Francuzem, spotkałaby się z potępieniem stanowczem swej rodziny, znalazłaby się poza nawiasem swej całej społeczności. Że przygodne miłostki kończą się często tajemnem uśmierceniem grzesznicy przez własnych rodziców, jest zwłaszcza w Marokku znanym dobrze faktem. Gdyby nie ta sroga postawa Islamu, dawno już w północno afrykańskich terenach powstałby nowy, francusko-afrykański typ metysów.

NADESŁANE CZASOPISMA

„Das Tagebuch" nr. 9. z artykułem Trockiego pt. „Moje wygnanie" oraz artykułami Schwarzschilda, F. F. Kisha, Polgara (List do Granowskiego) i innych. Adres wydawnictwa Berlin S. W. 48.

„Die Weltbühne" nr. 10. z artykułami Gerlacha: Kto będzie następcą Hindenburga, Jordaensa: O utrechckiej sensacji, Uhdego O niemieckich wartościach kulturalnych, Osteckiego: Opowieści Ludwika Renna. Adres: Charlottenburg, Kantstr. 152.

„Die neue Bücherschau", zeszyt marcowy z artykułami Hollitschera, Gabla, z niedrukowanym w Niemczech poematem Shelleya, z poezjami proletarjackiego poety Tkaczyka i bardzo urozmaiconą kroniką filmową, literacką i artystyczną. Adres wydawnictwa: Adalbert Schulzverlag, Berlin Wilmersdorf 1.

JACK SHARKEY pokonał w Miami na Florydzie Striblinga na punkty, zaś **MALONNEY** zwyciężył niespodziewanie Henneya, jedynego obok Dempseya challengera Tunneya. Eliminacja ta wyjaśniła listę kandydatów do walki o mistrzostwo bokserskie świata, która obecnie przedstawia się następująco: Paolino, Sharkey, Malloney i Schmelling. Nie jest wykluczonem, że i Dempsey stanie do tej walki. Tak bowiem należy rozumieć ostatnią reklamę iście amerykańską ze rzekomym zamachem rewolwerowym na Dempseya, po którym okazało się w wyniku śledztwa, że sam Dempsey zapłacił 1.000 dolarów za inscenizację tego zamachu. Wszystkie pisma całego świata puściły tę kaczkę rewolwerową. Znając już metody reklamowe mistrzów światowych, nie powtórzyliśmy tej wiadomości, a teraz tylko wyjaśniamy jej podkład.

Trocki nie wyrzeka się walki

Berlin. 9. 3. (PAT) Organ trockistów niemieckich „Volkswille“ ogłasza pismo Trockiego, wystosowane w dniu 16 grudnia do centralnego komitetu partji komunistycznej i do komitetu wykonawczego Kominternu w odpowiedzi na żądanie komitetu, zaprzestał dz[illegible]ści politycznej. Trocki w piśmie swoj[illegible]ezył kategorycznie, że **działalności** s[illegible]ze-**knie, gdyż byłoby to równoznac**[illegible]ze-**czeniem się walki o socjalizm i kom**[illegible] piśmie swem Trocki zarzuca kierown[illegible] partji komunistycznej, a w pierwszym rzędzie Stalinowi, **politykę oportunizmu i zdradę sprawy proletarjackiej.** W dalszym ciagu maluje Trocki swoje położenie w Alma Ata, przytaczając, że dwaj współpracownicy jego jeszcze z czasów wojen wewnętrznych, którzy dobrowolnie towarzyszyli mu na wygnanie, zostali natychmiast po przybyciu na miejsce aresztowani i wtrąceni do więzienia wraz z kryminalistami. Następnie zaś zesłani do najbardziej oddalonych miejscowości północnych. Listy od rodziny do Trockiego były przejmowane i przetrzymywane. **Trocki przytacza m. in. fakt, że list od córki jego, beznadziejnie chorej szedł do niego ze szpitala 73 dni tak, że odpowiedź ojca nie zastała już córki przy życiu. Zapytania telegraficzne o zdrowie posyłane do rodziny pozostawały bez odpowiedzi.** Jeszcze gorzej są traktowani inni bolszewicy, którzy położyli wielkie zasługi dla zwycięstwa rewolucji. Gwałt, tortury fizyczne i moralne stosowane są, pisze Trocki, do najlepszych robotników bolszewickich, którzy położyli wielkie zasługi dla idei rewolucji październikowej.

Gen. Kuliński przed sądem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 3. W sobotę rozpoczęła się w wojsk. sądzie okręgowym rozprawa przeciwko **generałowi Mieczysławowi Kulińskiemu**, b. dowódcy O. K. w Krakowie, znajdującemu się obecnie w stanie spoczynku. Przewodniczący rozprawie gen. gryg. Sliwiński, obronę wnosi adw. Heydukowski. Generał Kuliński stawił się na rozprawę w ubraniu cywilnem. Dziś odczytano akt oskarżenia, który zarzuca gen. Kulińskiemu brak nadzoru w związku z nadużyciami kpt. Remera i nieprawne pobranie sobie kosztów podróży do osiedla na Wołyniu.

Wyjazd posła Badera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 3. Sin. Po tygodniowym pobycie w Warszawie wyjechał w sobotę do Wiednia poseł polski w Wiedniu p. Bader. Odbył on w Warszawie szereg konferencyj w sprawach, dotyczących stosunków handlowych polsko-austrjackich. Chodzi tu o reglamantację przywozu świń. Dotychczas sprawy tej jeszcze definitywnie nie załatwiono.

Rząd pruski nabył popiersie Einsteina

Berlin, 9 3 ŻAT. Rząd pruski nabył popiersie Einsteina dłuta znanego rzeźbiarza K. H. Isensteina w związku z przypadającem w dniu 14 bm. 50-leciem urodzin Einsteina. Popiersie to zostanie umieszczone w „wieży Einsteina“ w Poczdamie. Jednocześnie muzeum w Hannowerze oraz galerja sztuki przy żydowskiej gminie w Berlinie nabyły po jednym odlewie tego popiersia.

Śledztwo w sprawie fałszerstwa berlińskiego

Berlin, 9 3 PAT. Komunikat policji berlińskiej o dochodzeniach przeciwko fałszerzom dokumentów w Berlinie stwierdza, że aresztowany radca Orłow przyznał się do szeregu fałszerstw w chwili, gdy mu je udowodniono. Natomiast dotychczasowe dochodzenia nie znalazły podstaw do oskarżenia Orłowa o fałszerstwo listu Zinowiewa i jakiś bliski kontakt z rozstrzelanym przed dwoma laty w Rosj Drużkowskim.

Demarche mocarstw w Sofji
w związku z wybuchem arsenału

Wiedeń, 9 3 PAT. Dzienniki donoszą z Sofji: że po eksplozji w tutejszym arsenale wojskowym, zaczęły krążyć pogłoski jakoby fakt, iż w arsenale tym wyrabiano wyłącznie rakiety sygnałowe nie zgadzał się z prawdą, gdyż do wyrabiania tych rakiet nie jest potrzebna tak wielka ilość prochu, który właśnie spowodował katastrofę. Według doniesień „Neue Freie Presse“ mają z tego powodu wielkie mocarstwa zainterwenjować u rządu bulgarskiego, domagając się wyjaśnienia w tej sprawie. Inicjatywa tego kroku wyjść miała ze strony Małej Ententy.

Nowe roszczenia plemion beduińskich
Po Chederze - Tel Chaj.

Jerozolima, 9 3 ŻAT. Plemiona Beduinów, skoncentrowane dookoła kolonji Tel Chaj wysuwają obecnie roszczenia do gruntów tej kolonji. Beduini napadli kilku kolonistów. Rząd palestyński zarządził, podobnie jak podczas sporu o grunta Chedery, aby obie strony zawiesiły pracę na spornych obszarach, aż do rozstrzygnięcia kwestji prawnej przez władze sądowe. Roszczenia do gruntów kolonji wysunęli Beduini ze wsi Helzea. Utrzymują oni, jakoby byli w posiadaniu dokumentów, uprawniających ich do wypasania bydła na gruntach kolonji.

Znowu ucisk Żydów w Jemenie

Jerozolima. 9. 3. ŻAT. Z Jemenu donoszą o nowej fali terroru tamtejszych Arabów wobec miejscowej ludności żydowskiej. Zdarzają się liczne wypadki porywania przez Arabów sierót żydowskich, zmuszanych do przejścia na Islam. Żydzi, którzy stają w obronie porywanych dzieci ulegają różnym represjom. Majątki Żydów, wyjeżdżających z kraju, ulegają konfiskacie.

Trudności w komunikacji z Ameryką

Gdańsk. 9. 3. ŻAT. aProwiec amerykański „Estonja“ zawrócił z drogi, gdyż mimo wielkich wysiłków nie mógł się przedostać przez kry lodowe. Wśród reemigrantów, przebywających obecnie w Gdańsku znajduje się wielu Żydów.

Harakiri z powodu napaści w dzienniku

Moskwa. 9. 3. W jednem z tutejszych pism ukazał się artykuł, ostro atakujący japońskiego attache morskiego w Moskwie, kapitana Kayanahi, któremu m. in. postawiono zarzut, że obchodzi się brutalnie z pewną obywatelką sowiecką, która uczy go rosyjskiego. Kapitan Kayanahi tak dalece przejął się skierowaną przeciwko niemu napaścią, że popełnił harakiri. Wczoraj nastąpiła kremacja zwłok tragicznie zmarłego attache morskiego kapitana Kayanahi. W żałobnej uroczystości wziął udział prawie cały korpus dyplomatyczny. Z ramienia rządu sowieckiego obecni byli szef protokołu dyplomatycznego Floryński ze swoim zastępcą oraz przedstawiciel rewolucyjnej rady wojennej. Honory wojskowe oddał oddział krasnoarmeński. W dwóch ostatnich przemówieniach, wygłoszonych w języku japońskim żegnali zmarłego kolegę członkowie ambasady japońskiej.

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 9. 3 PAT. Akcje: Bank dysk. 140, Bank Polski 175 i pół, Bank Sp. Zar. 85, Modrzejów 29 i pół, 29.75, Ostrowiec 102. 102 i pół, 102, Starachowice 31.50, 32, 31 i jedna czwarta, **Pożyczki:** 4-porc. perm. inwest. 112 i pół, 112 i jedna czwrata, 5-proc. dolarowa 92 i pół, 92, 5-proc. kowersyjna 67, 5-proc. kolejowa 69, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. Listy zast. aBnku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.88 i trzy czwarte, 8.90 i trzy czwarte, 8.96 i trzy czwarte. **Dewizy:** Belgja 123.83, 124.14, 123.52, Londyn 43.26 i pół, 43.26, 43.37, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.83, 34.92, 34.74, Praga 26.36 i pół, 26.48, 26.33, Szwajcarja 171.51, 171.94, 171.08, Wiedeń 125.29, 125.60, 124.98, Włochy 46.68 i pół, 46.80 i pół, 46.56 i pół, Marka niem. 211.58.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 9. 3: żyto 33·90—34·40, pszenica 46 i pół do 47 i pół, jęczmień przemiałowy 32 i jedna czwarta do 33 i jedna czwarta 32 i jedna czwarta do 33 i jedna czwarta, jęczmień browarowy 33 i pół do 35 i pół, owies 33 i jedna czwarta do 34 i jedna czwarta, mąka żytnia 49 i jedna czwarta, mąka pszenna 65—69, otręby pszenne 25 i jedna czwarta, do 26 i jedna czwarta. otręby żytnie 26 i pół do 27 i pół, groch polny 44—47, groch Wiktorja 62—67, groch Folgera 53—58. Tendencja spokojna.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 9. 3 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.63—169.13, Budapeszt 123.88—124.18, Bukareszt 4.22 i jedna ósma do 4.24 i jedna ósma, Londyn 34.48 i jedna czwarta do 34.58 i jedna czwarta, Nowy Jork 710.55—713.05, Oslo 189.40—190, Paryż 27.74—27.84, Praga 21.02 i trzy czwarte do 21.10 i trzy czwarte, Warszawa 79.65—79.93, Zurych 136.65—137.15. Amerykańskie 707 i pół 711 i pół, Szwajcarskie 136.30—137.10.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 0.902, Kompas 15.80, Merkury 21.85, Czerniowiecka 63.50, Północna 1146, Południowa 11.95, Alpiny 40.05, Krupp 11 i pół, Rima 121 i jedna piąta, Zieleniewski 113.50. Fanto 5 i jedna czwarta, Galicja 58.

Giełda zurychska

Zurych, 9. 3 PAT. Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.22 i pół, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.20, Włochy 21.20, Hiszpanja 76.30, Holandja 208.30, Berlin 123.36, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.90, Oslo 138.65, Kopenhaga 138.60, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.40, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.65, Białogród 9.12 i siedm ósmych, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.50 Bukareszt 3.09, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 218.75.

Ciągnienie loterji klasowej

W trzecim dniu ciągnienia loterji klasowej padły następujące wygrane:

20.000 zł. na Nr. 12613, 170199,

10.000 zł. na Nr. 15260, 56509, 67289, 121298,

5.000 zł. Nr. 5832, 13853, 72526, 96787, 108114, 173442,

3.000 zł. Nr. 53169, 42328, 54861, 71435, 75911, 86037, 161376,

2.000 zł. na Nr. 32727, 37300, 42627, 50174, 54206, 57603, 65901, 71239, 96840, 114563, 123942, 136057, 154029, 167310.

Wczoraj, w czwartym dniu ciągnienia loterji wygrały następujące numera:

25.000 zł. nr. 111521,

20.000 zł. nr. 4579.

15.000 zł. nr. 147880.

9.000 zł. Nr. 135771,

5.000 zł. nr. 7360.

3.000 zł. nr. 9733, [illegible], 39659, 130589, 159635, 162518,

2.000 zł. — nr. 45019, 47159, 63424, 75432, 80342, 101651, 156726, 157457, 157457, 165268, 170698, 173153

Krypty prez. Narutowicza i H. Sienkiewicza - pod wodą!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 8 3 (Sin) Dziś rano pękły rury w okolicy katedry św. Jana. Woda przedostała się pod arcykonfraternię, zalawszy całe urządzenie m. in. także zalaną została krypta śp. prezydenta Narutowicza i Henryka Sienkiewicza.

Wolne posady

STENOTYPISTKA, korespondentka polsko-niemiecka, poszukiwana. — Zgłoszenia osobiste: ul. Wolska 38, I. piętro od godz. 3—5 popoł. 2568k

PANNĘ znającą się na buchalterji, piszącą na maszynie, przyjmie Firma: „Lux", Kraków, pl. Dominikański 2. 433g

ZDOLNA modniarka i uczennica potrzebna zaraz do firmy: Jadwiga Cypes, Poselska 20. 499x

MODNIARKI samodzielnej, pierwszorzędnej siły poszukuje firma: Helena Schermann, Grodzka 62. 436g

ZDOLNA krawczyni do magazynu konfekcji damskiej poszukiwana: Adolf Braciejowski, Kraków, Grodzka 4. 500g

POSZUKUJĘ panny z branży obuwiowej do natychmiastowego wstąpienia. Reflektuje się na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia: Jakób Trachtenberg Kraków, Wolnica 9. 437g

PODRÓŻUJĄCY z branży galanteryjnej i perfum poszukiwany. Zgłoszenia pod „Galanterja" do Admin. „N. Dziennika". 409g

FACHOWY urzędnik potrzebny do kantoru wymiany. Zgłoszenia pod „0 17" do Biura Stattera Rynek 8. 490er

PRAKTYKANTA do handlu bławatnego przyjmę. Zgłoszenia od godz. 7—9 wieczór u Zygmunta Reicha, ul. Dietlowska 79, II. piętro oficyny. 477x

PANNA z gimnaz. wykształceniem, z hebrajskiem i szyciem potrzebna do dwojga dorosłych dzieci. — Warunki według umowy. Zgłoszenia: Luxowa, ul. Skawińska 8. 470

Posad poszukują

SPEDYCYJNY długoletni fachowiec, obznajomiony gruntownie z wszelkiemi manipulacjami kolejowemi i cłowemi, międzynarodowy taryfer, znający wszelkie europejskie taryfy kolejowe, biegły korespondent polsko-niemiecki, kalwaler — obecnie na niewypowiedzianem, samodzielnem stanowisku, — zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia pod „Europa" do Adm. „N. Dziennika". 431g

URZĘDNIK znający buchalterję, korespondencję, władający językami polskim i niemieckim, piszący biegle na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „...nia". 430g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka obejmie zaraz posadę. Zgłoszenia pod „Stenotypistka" do Adm. „N. Dziennika". 427g

Różne

ZARZĄD wodociągu miejskiego w Krakowie zwraca uwagę interesowanych na ogłoszenia, wywieszone na tablicach w Magistracie i w Biurze wodociągowem w sprawie składania ofert na dostawę materjałów w roku 1929/30. 500x

AUGUST BORACZEK Sp. z ogr. odp. Biuro wywiadów i transakcji, Kraków, plac Marjacki 1. — Udziela dyskretnych wywiadów o osobach prywatnych, oraz wywiadów kredytowych o Firmach. Sprzedaje i kupuje realności, parcele, fabryki, dobra i lasy. Informuje o źródłach wolnego kapitału. 434g

ZWIĄZEK KREDYTOWY, Spółdzielnia z ogr. odp. w Krakowie, Grodzka 21, przyjmuje inkaso weksli, frachtów i innych dokumentów na Kraków oraz wszystkie miejscowości kraju. Przyjmujemy wkładki oszczędnościowe. Taryię inkasową, zawierającą 743 miejscowości, wysyłamy bez płatnie. Załatwia szybko! Liczy tanio! 457x

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan" Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9 tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telef. Nr. 1609. 2051sse

ŻYCIE płciowe: Dziesięć cennych, pożytecznych książek tylko pięć złotych. Doktor Müller: „Najnowszy lekarz domowy". Doktor Braun: „Samogwałt mężczyzn — kobiet". Doktor Gelsen: „Hygjena miodowych miesięcy". Doktor Surblet: „Sekretne sposoby małżeńskie". Doktor Korabiewicz: „Choroby weneryczne, uleczalność syfilisu". Jeszcze pięć innych ciekawych, pożytecznych książek, tylko pięć złotych. Wysyłamy za gotówkę lub zaliczką pocztową. Na wydatki załączyć jeden złoty 50 gr. (można znaczki pocztowe). Warszawa, Redakcja „Świt", Nowowiejska 32. 492a

ZGUBIONA książkę wojskowa na nazwisko — Hirsch Stapler, ur. w roku 1888, unieważnia się. 429g

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubione książeczki wojskowe Króla Stefana 1904, P. K. U. Sambor, oraz Przybka Wojciecha 1905 P. K. U. Dębica.

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej szybko, najdoskonalej najnowszą metodą, wyucza — Zofja Schöngutówna, Podbrzezie 2. 310g

LEKCJI matematyki lub jakiegokolwiek zajęcia poszukuję. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Absolwentka". 399g

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza. Warszawa, Zórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. **Ważne dla Rolników:** buchalterja rolnicza, oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 237e

LEKCJE modnych robót ręcznych Zakład haftu i endl. „EMKA" Pędzichów3, sklep.

Lokale

SZUKAM pokoju kawalerskiego, słonecznego, z osobnem wejściem, w okolicy Wawelu lub Głównej poczty. Zgłoszenia pod „Od 15 marca" do Adm. „N. Dziennika". 435g

2 POKOIKI, kuchnia, łazienka, ogród pod Salwatorem wynajmie zaraz bez odstępnego: Szeligiewicz, Mikołajska 32. 414g

Sprzedaż

„UNDERWOOD" i innych marek maszyny do pisania sprzedaje tanio na dogodnych warunkach — nowo otwarty skład: Kraków, Zwierzyniecka 6. 2114x

שבת פעלץ nowe sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Sobolowe". 452g

Przyjdź osobiście albo nadeślij charakter pisma, zakomunikuj mię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenia. Nadesłać zł. 2 (można znaczki pocztowe) Warszawa, psycho-grafolog, Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32, Redakcja „Świt".



Gospodyni domu oskarża!

„Małych złodziei wiesza się, a wielcy grasują bezkarnie." Żaden sąd nie ściga tych „fabrykantów", którzy łatwowiernym gospodyniom domu sprzedawają drogie, szkodliwe i gryzące środki do prania, wyrządzające im wielką szkodę, niszcząc raptownie ich bieliznę. Strzeżcie się przeto sanie, Szanowne Panie! Skoro czyste, subtelnie perfumowane i zawierające glicerynę mydło „Kołłontay z pralką" nie szkodzi nawet delikatnej skórze dziecięcej, to musi ono i do prania bielizny być najlepszym i najkorzystniejszym środkiem. Nie kupujcie, Szanowne Panie, nieznanych zwyczajnych mydeł — gdyż słynnej marki mydło „Kołłontay", pochodzące z wielkiej, poważnej fabryki, jest pod gwarancją zawsze niezmienne w dobroci i czystości.

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów.

Nasze babki — nasze matki i my same

używamy do pielęgnowania ciałek naszych dzieci tylko

PUDRU i MYDŁA BEBE SZOFMANA

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą.

Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe poszukiwanie rodzin, etc.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady. **BIURO „POMOC PRAWNO-HANDLOWA" Warszawa Nowy-Świat 28.** Korespondenci w każdej miejscowości, potrzebni. Znaczek pocztowy na odpowiedź pożądany.

„Marka światowej sławy" znana od lat 40

Dla zdrowia dzieci! przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER i MYDŁO HYGIENICZNE dla niemowląt i dzieci



Tysiące podziękowań!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA

S. HAY, aptekarz, LWÓW

Firm. 1457/28

Spółdz. II. 106.

Do ts. rejestru handlowego Oddział Spółdzielnia przy firmie Pełtan Spółdzielczy handel skór spółdzielnia z o. o. w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 9 grudnia 1928. Notuje się zamiar zmiany § 29 statutu i obniżenie udziału członków, wynoszących dotychczas kwotę po 2.000 Zł. do kwoty po 100 Zł. Celem zgłoszenia swych pretensyj do wymienionej wyżej spółdzielni wyznacza się w tut. Sądzie audjencję na dzień 28 grudnia 1928, godzina 10, sala 49, I. P., do której wzywa się wszystkich wierzycieli firmy, którzy mają zamiar zgłosić sprzeciw przeciw zamierzonemu obniżeniu udziałów. — Sąd Okręgowy cywilny jako handlowy O. II. Kraków, dnia 6 grudnia 1928. 494

Pensjonat kompletnie urządzony

w górzystej okolicy, z większym ogrodem, na sezon letni oddam w dzierżawę za kwotę Zł. 1.000. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „1.000". 407g

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana